NUMER 223.

DZIENNIK POWSZECHNY

22 Września / 4 Października 1862 r.

BIURO REDAKCJI:
Krakowskie-Przedmieście Nr. 415.
Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku, nie zwracają się.

Pismo Urzędowe, Polityczne i Naukowe.

PRENUMERATA:
w Biurze Redakcji Nr. 415.
Oraz na wszystkich Stacjach Pocztowych w Cesarstwie i Królestwie.

Prenumerata w Warszawie:
Rocznie Rs. 8.—Półrocznie Rs. 4.—Kwartalnie Rs. 2.
Miesięcznie kop. 67.—Nr. pojedynczy kop. 5.

Sobota, 4 Października 1862.

Prenumerata na Prowincyi:
Rocznie Rs. 9 k. 20.—Półrocznie 4 k. 60.—Kwartalnie 2 k. 30.
Za przesyłkę w kopertach Kwartalnie Rs. 1.

SPIS RZECZY.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Najjaśniejszy Pan, zgodnie z wnioskiem Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Namiestnika Królestwa, Najmiłościwiej dozwolić raczył Augustowi *Ejsymont*, przebywającemu od r. 1844 za granicą, bez przedłużenia paszportu, powrócić do kraju tutejszego, na zasadach Ukazu Najwyższego z d. 15 (27) Maja 1856 roku.

Podług świeżo otrzymanych wiadomości—zaraza księgosuszu okazała się w gubernji Wołyńskiej w powiatach Włodzimierskim i Kowelskim, przyległych Królestwu.

Podając o tem do wiadomości powszechnej, Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych ostrzega mieszkańców Królestwa Polskiego, głównie zaś sąsiadujących z pomienionemi powiatami, aby dla własnego i całego kraju bezpieczeństwa, ścisle zachowywali środki ostrożności, mające na celu niedopuszczenie zarazy bydlęcej do Królestwa.

Zarząd Pocztowy w Królestwie Polskiem. — Podaje do powszechnej wiadomości, że na stacji drogi żelaznej Kowieńsko - Królewieckiej w Mauruciach, o wiorst 3 od Wejwer, zaprowadzoną została nowa Ekspedycja Poczt bez poczthalterji. W Ekspedycji tej oddawać można na pocztę, jak również odbierać z niej wszelką korespondencję, oraz prenumerować gazety i pisma perjodyczne.— Z upoważnienia Dyrektora Poczt, Radca Zarządu *Matejf*.—Naczelnik Oddziału *A. Bobiński.*

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ogólne Sprawozdanie.

Od pewnego czasu w Paryżu powtarzały się pogłoski o zmianach w gabinecie; obecnie w niektórych sferach utrzymują, że wystąpienie p. Touvenela z gabinetu, nie ulega wątpliwości i że miejsce jego zajmie p. de la Tour d'Auvergne, obecnie będący posłem w Berlinie. Z tychże źródeł zapewniają, że na miejsce p. Lavalette do Rzymu powołany będzie p. Benedetti. Czy miałoby to być znakiem zmiany dotychczasowej wyczekującej polityki Cesarza, czy też po prostu zmianą osób,—tego nikt powiedzieć nie potrafi.

W ogóle jednakże dzienniki uważają, że ogłoszenie dokumentów w *Monitorze* wyjawiło zamiary Cesarza; co się jednak tyczy czasu wyznaczonego w myśli Napoleona III do urzeczywistnienia tych zamiarów, to panuje w tym względzie zupełna ciemność. Powiadają, że kiedy p. Fould, chciał w tym względzie uzyskać objaśnienia, Cesarz miał mu odpowiedzieć, że wszelki hałas co do kwestji rzymskiej, ani o godzinę nie przyspieszy wykonania przyjętego przezeń postanowienia. W sferach politycznych z tego oświadczenia wnoszą, że Cesarz chce aby kwestja rzymska dojrzała do tego stopnia, żeby wszyscy byli znużeni oczekiwaniem, a jakiekolwiek załatwienie zdawało się ulgą nawet dla tych, których życzeniom i interesom odpowiadać nie będzie; lecz w sferach tych panuje jednocześnie przekonanie, że odwołanie załogi z Rzymu zostało postanowione w zasadzie.

Dziennik *La France* tymczasem, donosząc, że w Turynie dziennikom dano hasło, aby ogłoszenie dokumentów w *Monitorze* uważały jako przysposobienie do odwołania francuzkiej załogi z Rzymu, oświadcza, że hasło to ma na celu zbłąkać opinję publiczną, ponieważ nie opiera się na żadnej podstawie, na żadnym fakcie urzędowym.

Dziennik ten podaje także program mającego wkrótce, z podobnemi jak *La France* dążeniami, wychodzić w Neapolu pisma, pod nazwą *Italia liberale*; będzie ono bronić bezwzględnej niezależności Włoch, świeckiej władzy Papieża w Rzymie, autonomji Neapolu, pod rządem księcia Aoste, drugiego syna Wiktora Emanuela, z tytułem dziedzicznego vicekróla.

Udzielenie amnestji zwyciężonym pod Aspromonte, jakkolwiek przypisywane usilnym naleganiom księżniczki Pji, księżny Klotyldy i księcia Napoleona, bardzo ważnym jest faktem politycznym, bo jak z jednej strony musiało nastąpić nie bez porozumienia się z rządem francuzkim, tak z drugiej strony wskazuje, że wzburzenie we Włoszech uspokoiło się i że gabinet p. Ratazzego ma niejaką pewność rychłego załatwienia kwestji rzymskiej.

Ważnym także objawem, jak życie konstytucyjne głębokie już puściło korzenie we Włoszech, jest pełne zapału przyjęcie rodziny królewskiej w Genui, w mieście będącem ogniskiem gorącego stronnictwa zjednoczenia, które nigdy nie lubiło obecnego gabinetu, a które po ogłoszeniu stanu oblężenia w prowincjach południowych, po zwycięstwie pod Aspromonte i osadzeniu Garibaldego w Varignano, jawną dla ministerstwa okazywało nieprzychylność.

O zmianach w gabinecie turyńskim ciągle te same krążą pogłoski. Odcień parlamentarny mający p. La Farina na czele, zamierza stawiać silną opozycję przeciw mianowaniu p. Pepolego ministrem spraw wewnętrznych, dla tego, że jest on kuzynem Cesarza Napoleona. P. Minghetti podobno nie przyjął ofiarowanego mu w gabinecie miejsca. Jeżeli p. Ratazzi utrzyma się, w takim razie ma energicznie dalej prowadzić kampanję dyplomatyczną w celu uzyskania Rzymu, i w przedmiocie tym porozumiał się już z księciem Napoleonem i p. Nigra.

Wiener Zeitung podaje wiadomość, że w dolinie Dappes, lub na jej pograniczu, miało miejsce nowe zajście pomiędzy strażą graniczną francuzką, a mieszkańcami jednej z wiosek szwajcarskich, co znów da powód do nowych reklamacij.

W Wiedniu wydział finansowy stanowczo przyjął postanowienie, aby przywilej banku przedłużyć nie na 25, a na 10 lat to jest do 1876 roku. W sprawie siedmiogrodzkiej mają teraz przystąpić do podziału na okręgi; po ukończeniu tej pracy w styczniu, w następnym miesiącu, ma być zwołany sejm, a jeżeli ten nie zgodzi się na wysłanie deputowanych do rady państwa, natenczas rozpisane zostaną bezpośrednie wybory.

Dzienniki wiedeńskie zwracają uwagę, że zgromadzenie w Wejmarze nie odznaczało się zbyteczną pruską wyłącznością, że nawet pruscy poddani nie bronili hegemonji Prus, co przypisują one wejściu do gabinetu berlińskiego p. Bismarcka.

(*Ind. b., Patr., W. Z.*)

Anglja.

Londyn, 29 Września. Biskup londyński ma być wyniesiony do godności arcybiskupa jorkskiego, ten ostatni bowiem, jak donosiliśmy wczoraj, został mianowany arcybiskupem kanterburyjskim i prymasem Anglji.

Times zastanawia się dziś znowu nad położeniem Francji w kwestji rzymskiej i mówi między innemi: „Nie ulega wątpliwości, że szczere przemówienie rządu włoskiego wielce przyczyniło się do ogłoszenia listu cesarskiego i styczność z nim mających dokumentów. Monarcha który pisze: „ażeby Ojciec Św. był panem na własnem terytorjum, niezależność jego powinna być zabezpieczona, a poddani jego powinni dobrowolnie władzę jego uznać", podawał w ten sposób warunki najkorzystniejsze, jakich się kiedykolwiek Stolica Apostolska spodziewać mogła. Warunki te zostały odrzucone."

Profesor Goldwin Smith, którego sposób zapatrywania się na stosunek Anglji do osad, uważany jest przez ogół za antiangielski, ogłosił w *Daily News* obszerny list, w którym dowodzi, że posiadanie Gibraltaru miało przed 50-u lub 60-u laty wielkie dla Anglji znaczenie, lecz że dziś nie przynosi żadnej korzyści ani pod względem handlowym, ani pod strategicznym; że wywołuje tylko wydatki i budzi w narodzie hiszpańskim nienawiść dla Anglji. Przyjdzie czas, w którym Hiszpanja wzmoże się na siłach i zażąda zwrotu swej „skały." Daleko byłoby rozsądniej i szlachetniej zrzec się dobrowolnie posiadłości, żadnej korzyści nieprzynoszącej. Wszelkie powody, na jakie można powoływać się w chęci utrzymania nadal tej posiadłości, poczerpnięte będą z arsenału polityki dawno przebrzmiałych czasów. Znakomity Fox powiedział niegdyś, że Gibraltar jest wyborną rękojmią dla trzymania w szachu Francji i Hiszpanji; lecz na teraz żaden mąż stanu nie może głosić publicznie podobnej zasady. Dla pochlebienia atoli angielskiej miłości własnej, p. Goldwin Smith dodaje: „Gibraltar jest i pozostanie na zawsze wspaniałym pomnikiem waleczności anglików. Calais i Dunkirka są takiemiż dla nas pomnikami. Lecz któż w Anglji życzy sobie na teraz, ażeby Calais i Dunkirka do nas należały?"

Pewien angielski kapitan okrętowy podaje w *Times* wiadomość, że był 10-go września naocznym świadkiem zabrania koło Flores (jedna z wysp Azorskich, najbardziej ku zachodowi posunięta) szonera Stanów Zjednoczonych przez parostatek wojenny „Alabama", należący do skonfederowanych stanów południowych. Ten ostatni statek dowodzony był przez kapitana Semmes'a, b. dowódcę okrętu „Sumter", o którym tyle w swoim czasie mówiono. Tenże parostatek „Alabama" zabrał poprzednio i spalił cztery łodzie amerykańskie, trudniące się połowem wielorybów.

Z ogłoszonego dziś wykazu urzędowego o ruchu handlowym w Anglji w ciągu sierpnia r. b. okazuje się, że nawet przesilenie bawełnicze zdołało na krótki jedynie czas dotknąć znacznie handel angielski, stagnacja bowiem w jednej gałęzi handlu, zachęcała do nadzwyczajnych usiłowań w innych gałęziach.

Podług wiadomości z Nowego-Jorku, dochodzącyah do 18-go b. m., walka pomiędzy wojskami związkowemi a skonfederowanymi, rozpoczęta 14-go września, trwała z nadzwyczajną zawziętości przez 15, 16 i 17 t. m. W Stanach Zjednoczonych nie ogłoszono dotąd raportu urzędowego, lecz w Nowym-Jorku zapewniano, że przewagę miał jenerał Mac-Clellan i że wojska skonfederowane cofnęły się. Mówiono nawet, że jeden z jenerałów skonfederowanych, Longstreet, dostał się do niewoli z częścią swej dywizji. Lecz nawet w samym Nowym-Jorku utrzymywano, że zwycięztwo związkowych nie było stanowcze i że spodziewać się należy wkrótce nowej bitwy. Obie strony poniosły w tych walkach wielkie straty.

Austrja.

Wiedeń, 1 Października. Na dzisiejszem posiedzeniu izby deputowanych rozdany został budżet wydziału wojny na r. 1863. Wykaz ten, obejmujący 333 stronic in folio, wchodzi we wszystkie najmniejsze szczegóły. Z sumarjusza, poprzedzającego wykaz szczegółowy, okazuje się, że projektowany przez rząd na r. 1863 budżet wydziału wojny na stopie pokoju wynosi 92 miliony zł. reń., a obok tego nadzwyczajny dodatek 28,800,000, czyli razem 118,800,000 zł. reń. W projekcie tymczasowym, złożonym w izbie 17-go lipca r. b., tenże dodatek wynosił 35 milionów. Od tego więc czasu zmniejszono ten dodatek, prawdopodobnie na skutek ostatnich redukcij w armji, o 8,200,000 zł. reń. Jeżeli porównamy projekt do budżetu wydziału wojny na rok 1863, z takimże budżetem zatwierdzonym na r. b. przez obie izby i wynoszącym 135,300,000 zł. reń., przekanamy się, że pierwszy z nich przedstawia 16,500,000 zł. reń. oszczędności.

Na dzisiejsze posiedzenie izby deputowanych, na porządku dziennym stoi uchwalenie prawa finansowego na rok administracyjny 1862. Jeżeli przeciw szczegółowym tego prawa ustępom nie zaprotestują ministrowie, którzy na posiedzenie zgłoszą się, w takim razie rozprawy w tym przedmiocie niedługo potrwają. Dotąd tylko jeden deputowany, p. Tszabusznik, zapowiedział, że wystąpi przy tej sposobności z mową. W sferach członków izby deputowanych roztrząsano wczoraj kwestję, czem zajmie się izba po uchwaleniu prawa finansowego. Ponieważ komisja finansowa, z 24-ch członków złożona, nie rozpoczęła jeszcze swych prac, a na przeprowadzenie w komisji, z 48 członków złożonej, układów rządu z bankiem, trzeba jeszcze czekać z jakich parę tygodni, na kwestję przeto powyższą nie łatwo odpowiedzieć. Z tego powodu spodziewać się należy, że przez czas jakiś pomiędzy jednem a drugiem posiedzeniem będą przerwy kilkodniowe.

Francja.

Paryż, 29 Września. Ciągle wszelkie symptomaty są bardzo przychylne dla sprawy włoskiej; lecz tylko symptomaty, bo od czasu ogłoszenia dokumentów w *Monitorze* żaden fakt stanowczy się nie zdarzył. Jednakże odpowiedź, jaką p. Thouvenel przygotowywa na okólnik jen. Durando, która nie będzie niszczyła nadziei Włochów, tem większe ma znaczenie, że kiedy p. Nigra po raz pierwszy odczytał p. Thouvenelowi ten okólnik, minister ten prawie się przeraził i zdawał się pragnąć, aby okólnik wspomniony nie został ogłoszony. Teraz rzeczy się wyraźnie zmieniły, i w ogóle świat dyplomatyczny okazuje usposobienie niejako zachęcające nadzieje stronnictwa włoskiego.

Nie nadając zbytecznego znaczenia artykułom dzienników urzędowych, nie można jednak pominąć, że *Constitutionnel* zamierza dalej prowadzić walkę, w której chwilowo, jakby utraciwszy nadzieję na pomyślne jej ukończenie, powstrzymał się. Nowy artykuł w kwestji rzymskiej, podpisany przez pana Limayraca, jutro niezawodnie się ukaże; ostateczne wnioski tego artykułu są takie same, jak i niedawno umieszczonej wzmianki w tymże dzienniku, a mianowicie odwołanie załogi francuzkiej z Rzymu, z zobowiązaniem ze strony Włochów nie wkraczania do posiadłości papiezkich, chyba gdyby ich tam powołało głosowanie powszechne. Dziś krążyła tu pogłoska, że Książę Napoleon mógł zapewnić swego teścia, iż przed końcem roku bieżącego Król włoski będzie się znajdował w Rzymie.

W Turynie amnestja nie tylko została postanowiona, ale podobno nawet już podpisana. Kiedy donoszono o walce pod Aspromonte, zapewniano, że Garibaldi chciał raczej zastrzelić się, aniżeli dać się wziąć do niewoli. Opowiadania o rozmowie, jaką były dyktator wieczorem po walce, miał mieć z jednym ze swych adjutantów, niejako mogło nadać pewne prawdopodobieństwo tej pogłosce. Garibaldi miał w tej rozmowie oświadczyć, iż jako łaski, będzie żądał od Wiktora-Emanuela, aby polecono go rozstrzelać, ponieważ życie jego stawia w kłopotliwe położenie Włochy i uważane jest przez Cesarza Napoleona, jako przeszkoda do uzupełnienia Włoch, mającego się osiągnąć przez wycofanie załogi francuzkiej z Rzymu. W myśli Garibaldego, śmierć jego przyczyniając się do przyłączenia Rzymu do Królestwa Włoskiego, byłaby właściwym końcem jego życia.

Zapewniają tu dziś, że Księżniczka Marja Pja nie przybędzie do Francji, przedtem nim ślub jej nie będzie potwierdzony w Lizbonie; dopiero po uroczystościach, jakie z tego powodu będą miały miejsce w tej stolicy, dom Luiz I wraz z młodą swą małżonką, oddadzą wizytę Cesarzowi i Cesarzowej francuzów.

Zapewniają, że jeżeli dalej w Stanach Zjednoczonych zwycięztwa będą się przechylać to na stronę południa, to znów na stronę północy, coby wróżyło nieskończoność walki, reprezentanci dyplomatyczni mocarstw w Waszyngtonie, a mianowicie francuzki i angielski, wdadzą się dla położenia końca, temu barbarzyńskiemu, bezcelowemu rozlewowi krwi.

P. Slidell komisarz Stanów skonfederowanych, jak zapewniają, w tych dniach ma otrzymać od swego rządu listy zawiadamiające go, iż jego misja uważana jest za ukończoną, bo chociaż nie można stanowczo powiedzieć, żeby się niepowiodła, wszakże rezultat jej tak prędko nie może nastąpić. Pan Slidell pozostanie we Francji, lecz pensja jego, wypłacana mu z powodu spraw politycznych jakie reprezentował, przestanie mu być przesyłaną, i będzie zatem bawił tylko jako osoba prywatna.

P. Leszjanin poseł serbski powrócił z wycieczki swej do Anglji; pozostanie jeszcze ze dwa tygodnie w Paryżu, poczem powróci do Belgradu, ponieważ misja jego jest ukończona.

P. Fould powrócił do Paryża; minister ten ma zamiar w jak najkrótszym czasie przeprowadzić ostateczne zjednoczenie długu państwa przez uzupełnienie konwersji renty 4½ procentowej na 3 procentową. Powiadają, że stowarzyszeniu kredytu ruchomego i kilku innym bankierom, p. Fould powierzył już tę finansową operację. Tymczasem na giełdzie papiery poszły w górę.

RZECZY SPOŁECZNE.

IX.

O stanowisku rodziny w społeczności.

Każda budowla ma dwojakie warunki bytu i trwałości, jedne zewnętrzne a drugie wewnętrzne; — i jedne i drugie równie są ważne. Nie opatrzywszy budowli przeciw działaniu zewnętrznych wpływów niekorzystnych, nie utrzyma się długo; zaniedbanie fundamentów przy jej stawianiu, a dźwiganie ze złych materjałów, będzie zarodem upadku całego gmachu.

Budowa społeczna tym samym ulega warunkom. Brak wewnętrznej siły żywotnej, nie uchroni jej od uderzeń zewnętrznych; złe podstawy, na których ona się opiera, będą dla niej zarodem śmierci. Nie potrzeba wtedy ani powszechnych wstrząśnień politycznych, ani najścia obcego, społeczność źle zbudowana, sama w sobie wyniszczy się i runie. Tak wstawały i upadały liczne królestwa w starożytnym i chrześcjańskim świecie, rozproszyły się zdobycze Sezostrysa, państwa Cyrusa, Aleksandra Macedońskiego, a w chrześcjańskich dziejach, królestwa Gotów, Wandalów, Hunnów, Longobardów, tak nareszcie rozsypało się wskrzeszone Zachodnie Cesarstwo Rzymskie, przez Karola Wielkiego.

Wielcy budowniczowie polityczni, sami jedni nic nie zdołają postawić trwałego, — oni są tylko rysownikami, dającymi mniejsze lub większe plany; — w ślad za nimi powinni zdążać robotnicy chętni i pracowici, którzyby rozpoczynali natychmiast pracę około społecznej budowy, mającej wypełnić ten wielki plan polityczny. Jeżeli nie wystarcza pojęć samych o społecznym organizmie i robotników do jego prowadzenia, upadnie wielki plan potęgi państwowej, lub czekać będzie wieki na wykonanie.

To nie ulega wątpliwości, że szczęśliwie rzucony plan polityczny przez założyciela państwa, — że najróżnorodniejsze pierwiastki związane wielkim interesem przez genjusz, choćby rozbite zostały, długo już będą chylić się ku sobie, z osobliwszą skłonnością, aby zestawić państwową potęgę, wedle planu założyciela. Państwo Karola Wielkiego, jego genjuszem rozrosło się olbrzymio. Dopóki nad swojem dziełem czuwał założyciel, silnie trzymała się ta polityczna budowa, którą on nazwał Zachodniem Cesarstwem Rzymskiem. Gdy jednakże ten władca, chcąc skuteczniejszą opiekę ludom swoim zapewnić, podzielił państwo pomiędzy synów, zwierzchniczą władzę zostawiając jednemu, — rozprzęgła się niebawem ta olbrzymia polityczna budowa. Żaden z synów Karola Wielkiego nie miał genjuszu ojca; — zwierzchnik nie znalazł w sobie dość siły i zdolności do utrzymania w posłuszeństwie lenników. Każdy z udzielnych władców zagospodarowywał się u siebie tylko, zapominając o wspólnym interesie całego Cesarstwa, a potem drobił jeszcze swoję dzielnicę na mniejsze udziały. W trzeciem pokoleniu spadkobierców Karola Wielkiego, już oddzieliło się kilkadziesiąt interesów osobnych i nie było śladu spójności w wielkiem dziele założyciela. Wszelako genjusz Karola Wielkiego czuwał w ciągu dziejów nad pierwotnym planem. Rozbicie samo pomogło przyszłej państwa wielkości, gdy każdy z udzielnych panów, mocując się u siebie, w dziedziczonym kawałku organizował społeczność. Cywilizacja potrzebowała widać rozbicia tej olbrzymiej budowli, dla ułatwienia sobie pracy. A kiedy każde z tych państewek urobiło sobie warunki samoistnienia, — jawią się genjusze, z usiłowaniami łączenia w całość tych cząstek budowy Karola Wielkiego, dziwna skłonność te cząstki nachyla ku sobie, a za każdem wstrząśnieniem politycznem łączy się po kilka, składając coraz większe ciało wspólnym interesem związane. Żaden z feudalnych panów nie abdykował dobrowolnie, żaden z królów francuzkich nie podbijał, z mieczem Karola Wielkiego w ręku. Udzielni władcy upadali z kolei, nie znajdując poparcia od ludów swoich, bo te ludy przyrodzona niemal skłonność nachylała do jedności monarchji francuzkiej. Królowie wojownicy, robiąc wyprawy wojenne, nie podbijali orężem, ale przychodzili brać pod opiekę poddające się sobie ludy z dobrą wolą.

Rzecz dziwna, ale gdy tytuł Cesarzy Rzymskich wyszedł z panującego domu królów francuzkich, kiedy zdawało się, że duch Karola Wielkiego po za Renem czuwał i zniemczał zupełnie, państwowa potęga, wedle planu Karola Wielkiego, nie tam urastała gdzie był sam tytuł cesarskiej władzy, ale tam, gdzie genjalny budowniczy rzucił, dla zamierzonej potęgi państwowej, pierwsze fundamenta. W czasach feudalnych, pierwotne dziedziny Karola we Francji rozdrobniły się najwięcej. Francja przedstawiała kilkanaście państewek niepodległych, kiedy królowie niemieccy, wziąwszy tytuły Cesarzy Rzymskich, najdłużej dziedziny swoje trzymali w całości. Francja przedstawiała kilka pierwiastków plemiennych, różnorodnych; Niemcy były prawie jednolite. Wszystkie warunki korzystne zdawały się poręczać w Niemczech długotrwałość państwowej potęgi, gdy Francja na różnoplemienne interesa rozbita, zdawała się nie mieć nadziei Zjednoczenia. Jednakże genjalny plan Karola Wielkiego przetrwał wszystkie wstrząśnienia, fundament państwa był silnie rzucony przez niego. Jakoż Francja, mimo wszystkich niekorzystnych warunków, rośnie na państwo jednolite i potężne. Cesarstwo zaś Rzymskie, po za fundamentami założyciela przebudowane, mimo najkorzystniejszych warunków wewnętrznych, słabnie ciągle, rozpada się na lennictwa coraz mniej posłuszne woli zwierzchnika, coraz mniej wiążące się z ogólnym interesem państwa. Jedność plemienna Niemców nie obroniła tego ciała politycznego do upadku. I kiedy po rewolucji francuzkiej, Napoleon wskrzesza Cesarstwo Karola Wielkiego, Cesarze Niemieccy wyrzekają się czczego tytułu dobrowolnie, a szukają podstaw dla swojej dynastji w krajach nabytych sukcesjami, po za obrębem Germanji.

Wielkie plany genjuszów politycznych, prawie zawsze wykonywają się w dziejach takiemi drogami. Tak samo rzucił rysunek państwa nasz Bolesław Chrobry, tak samo budowie jego politycznej brakowało pojęć o zadaniach społecznych i robotników do rozwijania społecznego organizmu. W niewiele też lat rozpadła się państwowa budowla Bolesławowska na drobne dzielnice, pomiędzy piastowskich potomków. Wtedy dopiero, kiedy w drobniejszych granicach urobiły się społeczności zdolne do samoistnego życia, ludy państewek drobnych chylić się poczynają ku sobie i z czasem składają potęgę państwową wedle wielkiego rysunku Bolesława Chrobrego.

Geniusz architekta rzucił w dwunastym wieku olbrzymi plan do budowy katedry kolońskiej. W planie twórczego genjuszu było całe pojęcie piękna i majestatyczności tej olbrzymiej świątyni poświęconej Bogu. Chrześcjaństwo ówczesne pojęło myśl wielką, zrzuciło ofiary bogate i znosiło wszystkie swoje zasoby, do wykonania wspaniałego dzieła. Wszelako, gdy do spełnienia wielkiego zamiaru brakło potrzebnych dźwigni i uzdolnionego robotnika, — zatrzymała się budowa, mająca być cudem architektonicznym z epoki dziejów chrześcjańskich. Potężny materjał, mimo wieloletniego opuszczenia, obronił się wpływom zewnętrznym, silny fundament dotrzymał rozpoczęte dzieło do lepszych czasów; chociaż wiekami całemi liczyły się przerwy w robocie, wielkie dzieło jednakże dźwiga się powoli, aż stanie wykończone, wedle zamiaru twórczego genjuszu; — bo plan był majestatycznej piękności, a fundament i materjał niestrawionej mocy.

Jak ta wielka świątynia boża, tak samo rosną państwa chrześcjańskie, jeżeli w ich planie było zamierzone prawdziwe szczęście ludów, jeżeli ich pierwotnym celem było spełnianie wielkich zadań chrześcjańskiej cywilizacji.

Z rysunków państwowych, rzuconych przez genjusze, te wykonywały się tylko, które wypełnił doskonały organizm społeczny. Na fundamentach państwa Karola Wielkiego, urabiała się ciągle społeczność, a więc rosła samoistna potęga. Tytuł cesarski, z koroną i berłem Karola Wielkiego, wyniesiony po za jego fundament państwowy, sam przez się nic nie zbudował. Polityczne usiłowania nie wystarczały na podtrzymanie wielkiej budowy państwowej; sukcesyjne nabytki i podboje Cesarzów, podtrzymywały czasowo dynastję, ale nie umocniły państwa, które zaniedbało wypełniać się organizmem społecznym. Lenni książęta wyrośli na władców niepodległych, lud niemiecki rozbił się na osobne społeczności, doskonale w sobie zaokrąglone, ale ich wspólny interes narodu niemieckiego nie związał, bo działalność zwierzchniczego cesarstwa ograniczała się wiecznie na polu politycznem, a najczęściej przeszkadzała nawet rozwijaniu się organizmu społecznego w cząstkach pojedyńczych. Aż w Niemczech zadominowało to państwo, które stało najwyżej pod względem rozwinięcia organizmu społecznego. Cesarstwo zaś, po abdykacji pozornej, nie straciwszy nigdy swoich politycznych widoków, marząc o odzyskaniu utraconego wpływu na losy Niemiec, idzie wciąż tą samą błędną drogą, wszędy przeszkadza rozwijaniu się społeczeństwa; wewnątrz zaciera pojedyncze interesa rozlicznych swoich narodowości, — a na zewnątrz dzierżaw swoich, naprzykład w Hesji elektoralnej, dzisiaj cofa pracę społeczną, pomagając usiłowaniom wracającym społeczność do ciaśniejszych form politycznych. Rysunek politycznej budowy państwowej, rzucony przez Fryderyka Rudobrodego, sam w sobie widać nosił zarody śmierci; kiedy społeczeństwa ludzkie przychodzą przez oświatę do zrozumienia swoich interesów, na nic się już wtedy nie przydadzą plany Fryderyków Rudobro-

Włochy.

Turyn, 27 Września. Podług wiadomości, pochodzących z bardzo wiarogodnych źródeł, zdaje się, że powzięto już stanowcze postanowienie udzielenia amnestji wszystkim przestępcom politycznym. Ogłoszenie to zapewne jutro ukaże się w Genui. Jak wiadomo, wszyscy prawie ministrowie oddawna zgodzili się na ułaskawienie Garibaldego; chodziło tylko o wyznaczenie pomyślnej do tego pory, która teraz właśnie się przedstawiła. Król i p. Ratazzi nie chcieliby dłużej zwlekać, niektórzy wszakże ministrowie są zdania, aby krok ten na później odłożyć. Kwestja ta będzie więc przedmiotem rozpraw na dzisiejszej radzie ministrów i zapewne zostanie ostatecznie roztrzygniętą.

Mówią ciągle o mających wkrótce nastąpić zmianach ministerjalnych; nie zrobiono jednak dotychczas wyboru mężów, mających zająć miejsce ministrów, występujących obecnie ze składu gabinetu. Wybór ten jest rzeczywiście trudny; rząd musi zwracać uwagę na tyle rozmaitych okoliczności, że do ostatniej chwili nie można nic stanowczego wyrzec w tym przedmiocie.

Dziś z rana w kaplicy zamkowej odbył się obrzęd ślubny Księżniczki Marji Pji. Pomiędzy licznymi podarunkami, nadesłanymi ze wszystkich stron do Turynu dla przyszłej Królowej portugalskiej, na szczególną zasługuje uwagę przepyszny djadem z drogich kamieni, ofiarowany przez Cesarza Napoleona. Jak wiadomo każde prawie znaczniejsze miasto włoskie doręczyło Księżniczce za pośrednictwem swego syndyka upominek ślubny. Jutro młoda Królowa, w towarzystwie ojca swego, Króla Wiktora-Emanuela, wszystkich książąt i księżniczek włoskich i francuzkich i wszystkich wreszcie ministrów, uda się do Genui, a ztamtąd na parostatku *Bartolomeo-Diaz* odpłynie do Lizbony.

Jak donosi list z Genui zamieszczony w dzisiejszej *Gazeta del Popolo* zmieniono marszrutę Królowej portugalskiej z Genui do Lizbony, i zmiana ta ma zdaje się na celu odwiedzenie Cesarza Francuzów w Biarritz. Aby oszczędzić jej cokolwiek trudów długiej podróży morskiej, postanowiono, że Jej Królewska Mość wyląduje w Marsylji, uda się wraz z Księżniczką Klotyldą na kilka dni do Paryża, a następnie wsiądzie na okręt w Bordeaux, gdzie obiedwie eskadry mają na nią oczekiwać. Jeżeli projekt ten przyjdzie do skutku, w takim razie flota włoska eskortować będzie Królowę do Marsylji, zkąd dwa statki powrócą do Genui, a 4 fregaty popłyną dalej, na około, do Bordeaux. Na dwóch z tych fregat t. j. *Italia* i *Garibaldi* Ks. Humbert ma odbyć podróż do Anglji i Rosji. Następca tronu umyślnie pragnie wywiesić flagę swą na statku *Garibaldi*, chcąc przez to pokazać, że Aspromonte nie dało bynajmniej zapomnieć Włochom o Varese, Catalafimi i Milazzo. Projekt podróży do Petersburga powzięty został po powrocie do Turynu jen. Gerbaix de Sonnaz i po przybyciu hr. Stackelberga.

Pan Conforti uda się prosto z Genui na dziesięć dni do Paryża. Baron Ricasoli powrócił także z podróży, którą odbył do Francji i Anglji, w celu przypatrzenia się znakomitszym gospodarstwom w tych krajach i szczególnego zbadania uprawy bawełny, którą myśli zaprowadzić w swoich znacznych posiadłościach w Toskanji. Cel więc tej podróży nie był bynajmniej polityczny, jak to niektórzy utrzymywali.

Stan zdrowia Garibaldego coraz się polepsza. Podług świeżo otrzymanych wiadomości z Spezzji, b. dyktator jest już tak dobrze, że mógł napisać kilka listów do swoich przyjaciół. W jednym z tych listów, który podany nawet został do druku b. dyktator oświadcza, że Mazzini nie robił mu żadnych propozycji, o których jednak tyle mówiono. Dziennik *Opinione*, wtajemniczony jak się zdaje, w całą sprawę, utrzymuje pomimo to, że Garibaldi mógł nie odebrać listu od Mazziniego, bo takowy został zapewne przejęty przez komendanta Santa Rosa. W innym liście były dyktator zaprzecza również pogłosce, donoszącej, że doktór Partridge przywiózł mu z Anglji pieniądze w ilości 125,000.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Paryż, 30 Września. Patrie donosi, że w Londynie krąży pogłoska, iż jen. Jackson, przeprawiwszy się znów przez rzekę Potomak, otoczył armję jen. Mac Clellana.

Londyn, 2 Października. Dzisiejsza *Morning-Post* umieszcza adres Garibaldego do ludu angielskiego, datowany w Varignano d. 28-go września, w którym Garibaldi wynurza swoją wdzięczność i wzywa Anglję, ażeby się zawsze odwoływała do narodu francuzkiego, aby na każdym meetyngu z przychylnością wspominała o Francji i zawarła przymierze ze Stanami północnemi w celu poparcia ich w walce przeciw niewolnictwu. Nakoniec Garibaldi objawia życzenie, aby Anglja przodowała w dążnościach postępu.

Marsylja, 30 Września. Margr. de Lavalette wylądował wczoraj w Marsylji i udał się niezwłocznie w dalszą drogę. Listy z Rzymu utrzymują, że jego odjazd z tego miasta jest stanowczym. — *Giornale di Roma* dotąd nie ogłosił wzmianki o dokumentach zamieszczonych w *Monitorze*. Na ostatniem posiedzeniu konsystorza wprowadzono sprawę beatyfikacji ś. p. Królowej Neapolitańskiej, matki Franciszka II.— Fregata austrjacka przybędzie do Civita-vecchia, w celu odwiezienia księżniczki Annunciaty, przyszłej małżonki arcyksięcia Karola.— Listy z Neapolu pod datą 27 września, mówią o niezmiernem wrażeniu, wywołanem przez depeszę donoszącą o dokumentach *Monitora*. — List z podpisem Albanèse, datowany z Varignano, nadesłany do dziennika neapolitańskiego *Indipendente*, oświadcza, że pieniądze przysłane z Anglji Garibaldemu, są darem robotników angielskich, a nie pochodzą od ministra.

Turyn, 30 Września. Dzienniki genueńskie podają opis uroczystości ślubu księżniczki Marji-Pji i mówią o uniesieniu, z jakiem ludność genueńska przyjmowała orszak królewski. Młoda królowa uda się wprost do Lizbony na statku *Bartolomeo Diaz.* Książę Humbert będzie swej siostrze towarzyszył do Lizbony. Książę Napoleon i Księżna Klotylda wracają do Marsylji na statku *Prince Jérôme.* Donoszą z Varignano, że rana Garibaldego została opatrzoną według zaleceń Dra Partridge, i że nabrzmienie zmniejsza się.

Raguza, 30 Września. Wukałowicz przebiega Hercegowinę werbując pandurów; mówi on, że poddał się w celu uzyskania amnestji dla powstańców; poświęci on wyznaczone mu dochody na wsparcie rodzin poległych w boju, zostawiając sobie tyle tylko, ile potrzeba na skromniejsze utrzymanie.

Berlin, 2 Października. Sternzeitung umieszcza artykuł zastanawiający się nad uchwałami komisji budżetowej, który wynurza zdanie, że stanowcze zatwierdzenie budżetu przed 1 Stycznia jest niemożebnem. Co się tyczy uchwały komisji budżetowej, uznającej wydatki przez izbę nie zatwierdzone, jako przeciwne przepisom konstytucji, artykuł ten mówi, że decyzja izby deputowanych, mimo swej stanowczości, nie będzie mogła mieć żadnych skutków, jeżeli nie otrzyma przez zatwierdzenie dwóch innych czynników politycznych powagi usankcjonowanego prawa. Opór izby deputowanych co do budżetu państwa wtenczas dopiero nabędzie znaczenia praktycznego, gdy budżet ograniczony przez ten opór, zyska moc prawa, co tylko może nastąpić przez wspólne działanie trzech czynników politycznych.

Berlin, 2 Października. Na dzisiejszem posiedzeniu izby panów został przyjęty projekt do prawa, dotyczący opłat od zakładów górniczych, jakoteż opłat od przywozu i wywozu towarów. P. von Bismarck—Schönhausen oświadczył, że rząd obstaje przy traktacie handlowym i tylko na tej zasadzie przystąpi do odnowienia traktatu związku celnego; następnie przemawiał za przyjęciem uchwały izby deputowanych, która została jednogłośnie zatwierdzoną. W izbie deputowanych uchwalono budżet ministerstwa spraw wewnętrznych zgodnie z wnioskami komisji. Wniosek p. Forckenbecka umieszczony został na poniedziałkowym porządku dziennym.

Berlin, 3 Października. Dzisiejszy *Anzeiger* ogłasza: N. Pan mianował ministra stanu p. v. Bodelschwingha, ministrem skarbu.

WIADOMOSCI ROZMAITE.

— W pierwszej połowie dnia wczorajszego, była gruba mgła, która dopiero około południa opadła, ukazało się błękitne niebo i słońce zaświeciło, lecz o godzinie 4-ej w wieczór znowu nagle zachmurzyło się i do końca dnia było pochmurne. Z rana panował północny słaby wiatr, później południowo-zachodni słaby. Powietrze wilgotne, lecz ciepłe; średnia temperatura dnia jest $10^{9}/_{10}$ stopni Réaumura, o $1^{7}/_{10}$ wyższa od normalnej, największe ciepło po południu 16, najmniejsze w nocy $5^{3}/_{5}$ stopni Réaumura. Barometr opadał, średnia jego wysokość jest 760,51 milimetrów. Elektryczność przy opadającej mgle silna, wynosiła 62 stopni.

— Dziś upływa 280 lat, od czasu zaprowadzenia nowego Kalendarza przez Grzegorza XIII-go Papieża. W roku 1582, w dniu 4-m Października (Ś-go Franciszka Serafickiego), we Czwartek, wyrzucono z Kalendarza Juljańskiego dziesięć dni, nie zmieniając porządku dni tygodnia, i zamiast 5-go, rachowano dzień 15-ty Października, t. j. Piątek, przez to, równonoc wiosenną, która w owym roku przypadała na dzień 11-ty Marca, sprowadzono na właściwą i stałą epokę, to jest na dzień 21-y Marca. Nowy Kalendarz Gregorjański zaprowadzony został w Polsce w cztery lata później, to jest 1586 roku.

— W nocy z dnia 16 na 17 Sierpnia r. b. na gruntach wsi Mianówka, gminy Gostkowo w powiecie Ostrołęckim, przebiegający pociąg drogi żelaznej Petersburgsko-Warszawskiej, przejechał na śmierć Helenę Lebiedzińską, lat 38 liczącą, żonę miejscowego dróżnika tejże drogi żelaznej.

— Dnia 17 Sierpnia r. b., w mieście Suwałkach, na przedmieściu Kowieńskiem, z przyczyny nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, wybuchł pożar, który zupełnie zniszczył dwie oficyny murowane i znacznie uszkodził dom frontowy, a przytem dla położenia tamy dalszemu szerzeniu się ognia, rozebrano kilka innych sąsiednich zabudowań. Szkody stąd wynikłe, obliczają na rs. 4,000, to jest 2,000 w nieruchomościach i tyleż w spalonych ruchomościach.— W tymże dniu, na polu w bliskości wsi Suchawieś, w gminie Radomsk, powiecie Piotrkowskim, siedmioletni Walenty Klekowski, syn gospodarza rolnego, rażony piorunem na miejscu żyć przestał.

— Rozprawa pod tytułem *Bibliografja Polska XIX stulecia*, która była umieszczona w Bibliotece Warszawskiej w zeszytach sierpniowym i wrześniowym, ma się wkrótce ukazać opatrzona nazwiskiem autora, p. Karola Estrajchera, w osobnej odbitce. Odwołując się do wzmianek uczynionych o niej w Nrach 181 i 207 *Dziennika Powszechnego* dodamy, iż wzbudziła ona rzeczywiste życzenie, aby obszerniejsza praca tegoż autora, nosząca tytuł: *Bibliografja polska od 1800 r. do 1862 włącznie za lat 63, ujęta w katalog księgarski* 35,000 *druków i rękopismów, ułożonych porządkiem abecadłowym nazwisk autorów, przedmiotów i miejscowości, tudzież wszelkich nazwisk osób, a to z podaniem ceny nakładowej dzieł*, mogła być wydana na widok publiczny. Nie mogło się obejść, aby w tak rozległej pracy nie wkradły się jakie pomyłki, lecz wydanie drukiem tego dzieła, stanowiącego ważny materjał dla historji literatury, wywołałoby bezwątpienia sprostowania tych omyłek i wyświecenie prawdy.

—W Kijowie wyszedł i rozesłany został prenumeratorom siódmy zeszyt „*Uniwersytetskich Izwiestij.*” W zeszycie tym wyczytujemy między innemi, że zarząd Uniwersytetu Św. Włodzimierza zawarł z księgarzem Józefem Zawadzkim kontrakt na 12-letnie utrzymywanie drukarni i litografji uniwersyteckiej, od dnia 1 Kwietnia 1862 r. do 2-go Kwietnia 1874 r. —W drugim oddziale pomienionego zeszytu, zamieszczony jest początek nader zajmującego artykułu: „O drugim zjeździe badaczów natury w Kijowie.”

— Najnowszy numer (wrześniowy) czasopisma miesięcznego *Sokol*, wydawanego w języku słowaków w Budzie *(Budin, Ofen)*, pod redakcją Wilhelma Pauliny-Toth'a, obejmuje między innemi: Życiorys księdza Jerzego Twrdego (Juraj Twrdy), proboszcza w kościele Panny Marji w Jaście (Jast) i kanonika-lektora kapituły nitrańskiej. Ksiądz ten, który przed dziesięciu blisko laty, w 1853 r., obchodził pięćdziesiątletni jubileusz swego kapłaństwa, znany jest na całą ziemię słowaków z licznych dobrych czynów. Nie szczędził on nigdy hojnych ofiar bądź dla mieszkańców dotkniętych jaką klęską, bądź na odnowienie kościołów, bądź na inne cele nie tylko w własnym kraju, lecz i w ziemi Św. a nawet w Afryce. Do artykułu tego, pióra Wilhelma Podolskiego, dodany jest portret tego duchownego.—Dalej znajdujemy w tym zeszycie cały szereg poezij, któremi słowacy z okolic pożuńskich witali przybyłego tam na wizytę superintendenta Karola Kuzmany.—Dalszy ciąg powieści *Milan a Milina.* — Opis miasta Trenczyna, wraz z jego widokiem.—Poezję J. Dunina Borkowskiego, z polskiego na język słowaków przełożoną przez J. Kalinczaka, pod tytułem: *Gdy moje oko światłem nie błyśnie.* Poezja ta polska zamieszczona była w Album na korzyść pogorzelców, wydanem we Lwowie w 1844 r.—Dalszy ciąg obrazu dramatycznego pod tytułem *L'udska Komedia.*—Dalszy ciąg powieści z życia słowaków, pod tytułem *Jedlovsky uczitel'* i t. d.

— Nakładem Ant. Augusty wyszły w Pradze *Dieje vszeobecne* (historja powszechna), przez Karola Ningra, prof. gimnazjum w Pisku, dział drugi, obejmujący dzieje wieków średnich.—Nakładem zaś księgarni słowiańskiej Józefa Nowaka, tamże, wyszła *Cviczeni mluvnicka a pravopisna*, obejmująca 183 ćwiczeń dla uczniów drugiej i trzeciej klasy szkół gminnych i głównych, przez Fran. Tesarza, nauczyciela w szkole czeskiej głównej w Pradze.

— Znany artysta malarz czeski Jarosław Czermak bawi obecnie w Czarnogórzu, gdzie nader uprzejmie przez księcia przyjęty został.

— Niedawno umarł w Paryżu p. Edmund Franciszek Jomard, znakomity inżynier, jeograf i archeolog francuzki, jeden z ostatnich uczestników wyprawy do Egiptu. Urodzony w Wersalu w r. 1777, po ukończeniu szkoły dróg i mostów, szkoły politechnicznej i uzupełniwszy nauki w Szkole Jeografji i Kadastru, w 21-m roku życia, został powołanym do wyprawy do Egiptu. W początku kampanji miał udział w zdejmowaniu planu Aleksandrji, a później mierzył i rysował najmniej znane pomniki starożytne i wraz z innymi uczonymi i artystami należącymi do wyprawy naukowej, zbierał materjały, które w późniejszych swych dziełach umiał tak dobrze zużytkować. Następnie po powrocie do Europy, będąc wysłany do czynności topograficznych na granicę Czech, zaraz tam ogłosił pierwsze rezultaty prac swych w Afryce. Powołany potem do współudziału w *Opisie Afryki*, mianowany został naprzód sekretarzem wyznaczonej do tego komisji, a potem komisarzem rządowym do sztychowania i wytłaczania tego dzieła, któremu poświęcił 18 lat pracy. W tym to czasie był w Anglji dla uzyskania rysunków pomników egipskich znajdujących się w ręku Anglików, i z podróży tej wiele przywiózł wiadomości tak naukowych jak i przemysłowych. Jednocześnie był czynnym członkiem komisji wzajemnego nauczania, przyczynił się znacznie do założenia wzorowej podobnej szkoły w Paryżu, założył nowe towarzystwo wychowania, którego był sekretarzem, napisał ustawę dla towarzystwa jeograficznego, którego kilkakrotnie był prezesem, nakoniec został mianowany konserwatorem-zarządcą biblioteki w wydziale jeografji i podróży. Większa część jego dzieł dotyczy specjalnie jeografji, mają one wszakże przypisy historyczne, uwagi o obyczajach różnych krajów, ich postępie i cywilizacji. Najważniejsze jego prace umieszczone są w *Opisie Egiptu (Description de l'Egypte* 1803—1821), z którego w osobnem wydaniu ogłosił artykuły będące wyłącznie przez niego napisane, pod tytułem: *Recueil d'observations et de mémoires sur l'Egypte ancienne et moderne, ou Description historique et pittoresque des principaux monuments* (1830 r.), zawierające wiadomości o starożytnych Egipcjanach i uwagi o jeografji archeologicznej i sztukach pięknych. Oprócz wielu map, z których na szczególną uwagę zasługuje mapa dolnego Egiptu, napisał znaczną liczbę broszur i rozpraw dotyczących historji, archeologji, nauki wzajemnego wychowania i t. p. W 1818 roku wybrany na członka Akademji napisów i literatury, był także członkiem akademij: Turyńskiej, Neapolitańskiej, Berlińskiej, Kopenhageńskiej, towarzystwa zachęty do nauk, jeograficznego, polepszenia wzajemnej nauki i t. p.

— Jedna z lepszych encyklopedij nauk przyrodzonych, wydana począwszy od r. 1856, zeszytami stanowiącemi trzy spore tomy, pod tytułem: *Die gesammten Naturwissenschaften*, wyszła obecnie drugiem wydaniem w Essen, u Bädekera. Pierwsze wydanie, poświęcone A. Humboldtowi, opracowane było przez kilku znakomitych naturalistów. Niniejsza edycja, znacznie pomnożona i poprawiona, obejmuje w skróconych zarysach dokładne wiadomości z wszystkich gałęzi nauk przyrodzonych, z uwzględnieniem wszelkich nowych na tem polu nabytków.

— Ważną dla kwestji ubezpieczeń jest publikacja, wychodząca w Lipsku zeszytami; z tych ostatni, za r. b., nosi tytuł: *Rundschau der Versicherungen oder Sammlungen von Rechnungs-Abschlüssen, Statuten, theoretischen und praktischen Fragen, Gesetzen, Vevordnungen, Gutachten u. s. w., herausgegeben von Dr. E. A. Masius. XII Jahrgang. 1 Januar 1862 Leipzig.* Zeszyt ten zawiera: dobre rozprawy Dra Laudi i Dra Zillmer o obliczeniu prawdopodobnem, służącem za podstawę ubezpieczenia; biografję wydawcy, z portretem; przegląd za r. 1861; rezultat narad nad kwestją ubezpieczeń, poczerpnięty ze sprawozdania stenograficznego z posiedzeń kongresu ekonomistów, oraz inne drobniejsze wiadomości.

— Sprzeczności zachodzące pomiędzy *wedami*, czyli świętemi księgami braminów, a obecnemi zasadami religijnemi indostańczyków, zwróciły na się oddawna uwagę uczonych orientalistów. Jakkolwiek *wedy* uważane są jako pierwszorzędna w rzeczach wiary i prawodawstwa indostańczyków powaga, nie były one atoli nigdy w Indjach ogłoszone, a sami nawet najuczeńsi bramini zaledwie rozumieją je należycie. Prof. Maks Müller wydał w Oksfordzie, z polecenia b. kompanji wschodnio-indyjskiej, księgi pomienione w trzech tomach. Obecnie zaś pewien bogaty kupiec z Bombay przeznaczył 2,000 rupij jako premium za trzy najlepsze traktaty na temat następujący:

„Krytyka wedów, ze szczególnem uwzględnieniem światła, jakie księgi te rzucają na stosunki religijne i społeczne dawnych indostańczyków, tudzież na ich wiarę i przekonania, o ile księgi te są lepsze od nowych pism religijnych indostańskich.”

Warunki co do tego traktatu są następujące: 1. Traktaty mają być napisane po angielsku i nie powinny wynosić więcej jak 400 stronic 8-vo. 2. Autor najlepszego traktatu otrzyma 1,200 rupij, za co będzie obowiązany, bądź ogłosić takowy drukiem w ciągu 6-u miesięcy od daty przyznania premium, bądź też oddać rękopism premiodawcy na własność. 3. Autor drugiego co do wartości traktatu otrzyma 500, a autor trzeciego 300 rupij. 4. Wszystkie z wedów i innych dzieł przytaczane ustępy mają być wiernie oznaczone, a same ustępy, wraz ze spisem prac oryginalnych autorów europejskich i indostańskich, powinny być umieszczone w dodatku. 5. Prace konkursowe mają być nadsyłane najpóźniej na 1-go Sierpnia 1863 r. Jeżeli autor traktatu, za który przyznane zostało pierwsze premium, zechce ogłosić sanskrycki swej pracy przekład, w takim razie otrzyma dodatek 300 rupij jako honorarium.

— *Nowe szpitale dla obłąkanych.* Znane szpitale paryzkie Bicêtre i Salpêtriere mają być wkrótce zniesione i zastąpione przez dziesięć obszernych folwarków, mających po dwieście hektarów przestrzeni, gdzie chorzy z większą swobodą, pośród wsi, będą się mogli oddawać pracom rolnym. Ma być nawet zrobiona próba, iżby zamiast życia wspólnego i karności administracyjnej, powierzyć niektórych z pomiędzy obłąkanych rodzinom rolników i ich opiece, podobnie jak to ma miejsce w zakła-

---

dych. Podstawą jedyną i trwałą państwowej potęgi, może być tylko silny organizm społeczny.

Zobaczmy teraz jakie są fundamenta samej budowy społecznej i jaki materjał daje trwałość i siłę organizmowi tej budowy.

Idąc za tradycją naszej cywilizacji chrześcjańskiej, zaród społeczności znajdujemy w jednej rodzinie pierwszego ojca. Pierwsza familja żyć już poczyna łącznie, bo człowiek stworzonym został do życia towarzyskiego; sama słabość jego sił fizycznych i brak wszelkich środków obrony przeciw wpływom powietrza i napaści zwierząt drapieżnych, zmusza człowieka do łączenia sił pojedynczych i formowania potęgi zbiorowej, dającej bezpieczeństwo indywiduom.

Odtąd fundamentem społecznej budowy stała się rodzina. Pojedyncze familje, to niby sztuki granitu, układające się w wielkiej budowie, prowadzonej od początku do dzisiaj. Genjusze tylko ogarnąć są zdolne całość tego wielkiego dzieła, a wieszcz boski, w świętym zachwycie, Jan Święty dał nam rysunek skończonego dzieła w Apokalipsie.

Jako materjał budowlany, rodzina jest najważniejszą w budowie społecznej. Chciejmy zbudować kolońską katedrę bez zagłębionych w ziemię fundamentów, z prostej gliny tylko. Budowla da się prowadzić do pewnej wysokości, ale gdy słaby i kruchy materjał udźwignąć nie zdoła własnego ciężaru, co chwila w gruzy rozsypywać się będzie wielkie dzieło i przepadać będą prace dokonane. Tymczasem z wiecznotrwałego granitu zasadzone w ziemię fundamenta szerokie, staną się mocnym gruntem do dźwigania gmachu. Następnie szychtami kładzione płyty tego samego granitu, spajane równie trwałym materjałem, piętrzyć się będą na górze, w naturze swojej posiadając siłę odpowiednią do wytrzymywania parcia wzajemnego ciężaru i do zniesienia najniekorzystniejszych wpływów powietrza. Przerwijmy wtedy robotę, na jakiejkolwiek wysokości,—budowlę czas mchem pokryje, ale ona stać będzie, czekając robotnika, który ją dalej prowadzić przyjdzie. Aby zaś zniszczyć ten gmach silny, trzeba wyrywać po sztuce granitu, i znowu wieków potrzeba na zniszczenie gmachu, który stanął z wiecznotrwałego materjału. Ileż to burz przeszło nad katedrą kolońską, ile piorunów poszczerbiło jej ściany? A przecież ta żelazna wytrwałość materjału ocaliła sie z całem bogactwem przepychu formy i z całą siłą trwałości. Ruiny greckich świątyń, piramidy i obeliski egipskie, lat tysiące opierały się wandalizmowi zdobywców niszczycieli i dotrwały aż do nas, siłą spojności wiecznotrwałego materjału.

Cóż ocaliło cywilizację Egyptu, Grecji, Rzymu? Widzieliśmy wielkie wędrówki barbarzyńskich ludów, niszczących jak burza wszelkie dzieła człowieka; widzieliśmy straszne wojny wytępienia, które powinny były zniszczyć wszystkie ślady organizacji społecznej, a z nią zarody odrodzenia światła i cywilizacji. Jednakże przerywane, często na długo bardzo, prace cywilizacji—podnosiły się i szły znowu dalej, dzieje pokazują nam zatrzymywane dzieło, a potem dźwigane zdwojonemi usiłowaniami młodych potęg. Któż pośród tego zniszczenia ocalił wątek dziejowy doskonalenia się człowieczeństwa?

Jak dzisiaj z pojedynczych sztuk wielkiej ruiny, genjusz architekta wyczytuje myśl twórcy i składa rysunek całości, jak w tych rozrzuconych sztukach marmurów, porfirów, granitu, były zgłoski pojedyncze, dające się zestawić w słowa, a ze słów wychodziła myśl wielka architekta twórcy, tak i ludzkość w wielkich pracach swoich, po niszczących burzach, znajdowała ocalone pojedyncze sztuki materjału, składającego społeczność, w których przechowały się żywe słowa wielkiej myśli cywilizacji. Temi pojedynczemi sztukami materjału, z wielkiej ruiny społecznej, były rodziny i familje.

Mieli Grecy i Rzymianie wspólnych bogów w publicznych świątyniach, ale w rodzinnym przybytku czczono domowe bogi, zwane *Penates*, — a te bogi domowe sprzęgały rodzinę tak silnie, że gdy można było łamać i polityczną i społeczną całość budowy, rodzina, ta pojedyncza cegiełka, ocalała nie połamana, a w niej ocalała narodowa społeczność, mieszcząca w sobie wszystkie dorobki cywilizacji i całą płodność na odrodzenie ludzkości.

Rzecz dziwna! Tradycja niesie, że Rzym powstał z awanturników, z gwałcicieli moralności, którzy chronili się przed sprawiedliwością do tego przytułku przestępców. A jednakże owa społeczność, z niemoralnych jednostek związana, natychmiast uczuła potrzebę bezpieczeństwa przez umocnienie wewnętrznych warunków bytu. Rzymianie, w młodych już latach swojej społeczności, wysoko podnieśli prawodawstwo, — a rodzina, pod opieką praw zbawiennych, urobiła się tu doskonale. Przy wielu swobodach obywatelskich, władza patrjarchów rodu była tam królewską prawie. Jeżeli patrjarcha nie był władcą życia i śmierci synów, wnuków i prawnuków, jakich doczekał, — to był władcą całego ich mienia i wszystkich dorobków. Cała masa dobra familijnego była dysponowaną przez patrjarchę rodu, on równoważył jednostki familji za życia, a testamentem rozdzielał, podług swojej woli, cały majątek rodu pomiędzy jego członków. Działo się to często z krzywdą pracowitości, a z korzyścią próżniactwa, wszelako nikt nie sarkał przeciwko niesprawiedliwości patrjarchy. Dla czego? Bo ogół społeczny czuł to dobrze, że przez siłę spójności rodziny jest mocną społeczność cała, a ta władza patrjarchów, była cementem spajającym rodzinę.

Spójnosć rodzin mocniła społeczność ogniwami nierozerwanej wytrwałości. Po urobieniu się takiego materjału budowlanego, społeczność rzymska wytrzymywała straszne wstrząśnienia wewnętrzne i straszne zewnętrzne uderzenia, a przetrwała długo nienaruszona. Przejście z pod panowania królów z dynastji Romulusa, do Rzeczypospolitej z patrycjatem, napady Kartagińczyków pod Hannibalem i Gallów pod Brennusem, przejście nareszcie od Rzeczypospolitej do Cesarstwa, od rozumnych rządów Cezara i Augusta, do tyranji Neronowskiej, —nie wywróciło potęgi Rzymu, nie przerwało historycznego wątku rozwijania się cywilizacji. Państwo Rzymskie przetrwało siłę organizmu społecznego, a ten organizm trzymała rodzina jak granit silna. Po przejściu wielu burz, po tyranji Neronowskich czasów — jeszcze przed schyłkiem samym potęgi Rzymu, kodeks Justynjana, owo pomnikowe dzieło prawodawstwa rzymskiego, zostaje na świadectwo ważności i znaczenia rodziny, a zarazem na zaród odrodzenia się ludzkości w organizmie społecznym królestw chrześcjańskich, jakie powstały po zburzeniu Rzymu przez barbarzyńców.

Rodzina tedy została aż dotąd i fundamentem społeczności i materjałem jej budowlanym. Spokojność i moc tego materjału jest gwarancją przyszłości narodów.

Rozpatrzmy się tylko czem jest rodzina.

Rodzina, jest to małe państewko, doskonale zaokrąglone w sobie. Ojciec, ów dawca życia, ów król pod domową strzechą, jest organizatorem pracy, rozporządzającym roboty dziatwy i czeladzi. Ojciec jest pierwszym nauczycielem tego maleńkiego narodu; on go naucza o potrzebie życia towarzyskiego i łączenia sił dla zdobycia wspólnych pożytków; on jest sędzią wpajającym w obywateli tego małego narodu, poczucie sprawiedliwości; on jest władzą i przekonywa jak ta władza jest potrzebną dla wspólnego bezpieczeństwa; on jest administratorem, zarządzającym pracę na dorobek i dzielącym chleb z wspólnej spiżarni; on urządza stosunki rodziny z resztą otaczającego ją świata i uczy odnosić się w interesach własnych, do interesu publicznego dobra; — on nareszcie jest kapłanem i ofiarnikiem, wiążącym człowieka z Bogiem, a nauczającym, że nie na ziemi kres bytowania człowieka, a więc szczepi zarody najwyższej moralności. Nareszcie ojciec rodziny oddaje wszystkie dorobki doświadczenia, wszystkie wspomnienia cnót obywatelskich i wszystką narodu sławę potomkom swoim, uczepiając nowe pokolenie, jakby nowe ogniwo do wielkiego łańcucha dziejów.

Pod rodzinną strzechą obywatel poznał wszystkie warunki społecznego bytu, — przy ognisku rodzinnem albo nauczył się moralności doskonałej, albo został zepsuty. Jeżeli wyszedł z pod rządów moralnych, gdziekolwiek stanie, będzie mnożnikiem publicznego dobra, będzie filarem podtrzymującym budowę społeczną. Jeżeli wyszedł z pod rządów niemoralnych, z gniazda, które nie nauczyło go warunków samoistnego bytowania przez pracę i poszanowanie praw współobywateli, — gdziekolwiek on stanie, będzie istotą samolubną, będzie wyzyskiwał dobro pospolite i współobywateli, — stanie się niszczycielem moralności i dorobków ludzkich, będzie nieprzyjacielem podkopującym społeczność.

Niekarne dziecko, które pod domową strzechą nie nauczyło się szanować woli starszyzny, nie będzie już nigdy swornym obywatelem; władza i prawo powstrzymają go od robienia szkód wielkich, publicznych; ale władza publiczna i prawo, niezdołają śledzić każdego kroku obywatela, nie uchronią społeczności od szkód drobniejszych, które on wieczną swoją niesfornością wyrządzać jej będzie, psując jedność i harmonję.

Dziecię, które pod domową strzechą nie nauczyło się szanować starszyzny i czcić swojego patrjarchy, wyszedłszy na świat, nie poszanuje siwizny starców i doświadczonej rady, — nie uszanuje przeszłości narodu, nie uczci wzorów cnoty i bohaterstwa, — a więc nie wprzęże się do prac, będących wątkiem historycznym rozwijania się cywilizacji. Będzie to wiecznie zarozumialec dziki, poniewierający naukę, zasługę, idee, systemata, porządek wszelki—jako ścieśniające samowolę zuchwałego i zarozumiałego egoisty.

(d. c. n.)

dzie Gheel, w Belgji. Projekt pomieniony był dość długo roztrząsany w komisji złożonej z najznakomitszych lekarzy chorób umysłowych, a sprawozdanie p. Ferdynanda Barrot zaleca go radzie jeneralnej departamentowej, która zapewne udzieli funduszu na zaprowadzenie tej reformy.—Postęp podobny dokonany w Paryżu wpłynie zapewne i na polepszenie urządzenia innych zakładów dla obłąkanych.

— *Nawóz z ryb.* Jeden z przedsiębierców francuzkich zabrał z Norwegji na okręty 400 tonn odpadków nagromadzonych w tamecznych wielkich nadmorskich zakładach połowu ryb i dostawi takowe w początku jesieni do Honfleur, w stanie naturalnym bez pulweryzacji, po cenie około 29 złp. za 100 kilogramów. Nawóz ten jest bardzo dobry, zawiera bowiem 70 części na 100 materij organicznych, 10 azotu, a 25 fosforanu. Jest zatem znacznie lepszy od guano; a w nim wypada azot po 1 fr. 50; fosforany po 0,15 fr., a materje organiczne po 0,01 fr. za kilo.

— W Paryżu dla uniknięcia polewania ulic, które przedstawia znaczne niedogodności, w czasie kiedy na ulicy znajduje się znaczna liczba publiczności, a które trzeba powtarzać kilkakrotnie w ciągu dnia, powzięto myśl użycia ciała higrometrycznego, jakiem jest chlorek wapna, które rozrzucają w taki sposób, jak się sieje zboże. Ciało to utrzymuje wilgoć i nie dopuszcza tworzenia się pyłu i kurzu. Od pewnego czasu zaczęto posypywać chlorkiem wapna pola Elyzejskie i aleję Cesarzowej, co nadało im kolor sepiowy. Błoto, w razie silnego deszczu tworzące się z chlorku wapna, nie powinno wcale wzbudzać obawy przechodniów pieszych, gdyż nie pozostawia po sobie żadnych plam i szczotką po prostu daje się wyczyścić. Ponieważ dotąd w Paryżu, prawie bezustannie padały deszcze, trudno było jeszcze przekonać się, czy rozsypywanie chlorku wapna, może zastąpić polewanie, dla tego władze miejskie postanowiły, przed stanowczem zdecydowaniem w tym przedmiocie, czekać na dalsze próby.

—P. Ledger usiłuje zaaklimatyzować w Australji lamy i alpagi. Lamy i alpagi pochodzą z Peru, z Boliwji i Chili, gdzie mieszkańcy wielkie mają korzyści z ich wełny i mięsa. Wełna z alpagów wysoko jest ceniona, a handel nią ciągle się wzmaga. W 1834 r. do Liverpoolu wprowadzono tej wełny tylko za 5,700 f. st., teraz zaś wprowadzają jej za 3 miliony f. st. Rząd peruański zazdroszcząc korzyści jakie przynoszą te zwierzęta, zabronił wyprowadzania ich za granicę, z zagrożeniem karą 10 lat więzienia na wyspach Chinchos, za pasanie trzód alpagów blisko brzegów morskich. Po siedmioletnich ciągłych staraniach panu Ledger udało się w listopadzie 1858 r. wysadzić w Sydney w Australji 276 tych zwierząt z 1500, które oddzielił z swej trzody. Wszystkie sztuki sprowadzone przez p. Ledger do Australji doskonale tam się przyswoiły, co wskazuje jak wielkie znaczenie może tam mieć ich hodowla. W 1788 r. Australja nie miała wcale zwierząt opatrzonych wełną, całe bogactwo z królestwa zwierzęcego nowej południowej Walji w ten czas stanowiło: 1 byk, 3 krowy, 1 koń, 3 klacze i 3 źrebiąt. W 1859 r. taż sama prowincja miała 200,713 koni, 2,110,604 sztuk bydła rogatego, 22,943 sztuk nierogacizny i 7,581,762 owiec. P. Ledger oblicza, że za 50 lat liczba alpagów w Australji przeniesie 5½ sztuk, wydających po 7 funtów wełny, czyli razem 30½ milionów funtów, co, licząc po 4 złp. funt wełny, przyniesie krajowi 154 miliony złp. dochodu rocznego. Pięćdziesiąt lat w życiu człowieka, jest wiele, lecz cóż to znaczy w historji narodu?

— Francuzi o wiele ustępują Niemcom co do dokładności kart jeograficznych, jakkolwiek pod względem pięknej formy zewnętrznej i układu, karty niemieckie pozostawiają jeszcze nieco do życzenia. Zdaniem poważnych pism perjodycznych, głównie zaś kompetentnego pod tym względem czasopisma *Le Tour du Monde* (Nr. 117 za r. b.), *Atlas sphéroïdal et universel de Géographie (Paris, Jules Renouard)*, przez F. A. Garnier, należy do najznakomitszych w naszych czasach prac kartograficznych. Atlas p. Garnier składa się z 60 kart i tekstu objaśniającego. Rada cesarska wychowania publicznego zaleciła używanie jego w szkołach. *Monitor* chwali głównie część złożoną z 10-u kart, tworzących właściwy atlas steroidalny.

— Do ostatniego włącznie dnia roku ubiegłego, w rodzinach domów panujących europejskich, następujące zaszły zmiany:

Zmarło 19 osób, mianowicie 10 książąt i 9 księżn; w tej liczbie trzech monarchów: Sułtan Abdul-Medżid, oraz Królowie: Fryderyk Wilhelm IV Pruski i Dom Pedro V Portugalski; następnie idą książęta: Albert Sasko-Koburg-Gotajski, małżonek Królowej Wiktorji Angielskiej; infanci: Dom Fernando i Dom Joao, książę Beja, bracia Króla Portugalskiego; infanci hiszpańscy: Don Carlos (hr. Montemolin) i brat jego Don Fernando; książęta: Franciszek-August Hessko-Philippsthal'ski i Henryk XXIII Reuss-Greiz, domniemany następca księcia panującego. Z pomiędzy nich sześciu, czyli większa połowa, zmarło bezżennych. Księżne zaś zmarłe są następujące: dwie wdowy, księżna Wiktorja Kent, matka Królowej Wiktorji Angielskiej, urodzona księżniczka Sasko-Koburg-Gotajska, i księżna Tekla Schönburg-Waldenburg, urodzona księżniczka Schwarcburgsko-Rudolsztadzka; trzy zamężne: infantka Karolina Hiszpańska, małżonka hr. Montemolin, ur. księżniczka Obojga Sycylij; hrabina Batylda Cambacerès, urodzona księżniczka Bonaparte, i księżna Elżbieta Fürstenberg, urodzona księżniczka Reuss-Greiz; cztery księżniczki: infantka Marja de la Concepcion, córka Królowej Hiszpańskiej (2 lata wieku); infantka Marja de Regla, córka księcia Montpensier (5 lat); Marja Saska, córka księcia Jerzego (1 rok), i Zofja, księżniczka Szlezwig-Holsztyn-Sondenburg-Augustenburgska.

Kardynałów zmarło sześciu: della Genga-Sermattei, Brunelli, Villadicani, Piccolomini, Recanati i Santucci (ostatni mający tylko święcenie djakona, a pozostali, święcenie kapłańskie). Po dokonanej nominacji 7-u nowych kardynałów, liczba ich ogólna wynosi 61.

Przyszło na świat 9-u książąt i 8 księżniczek.

Małżeństw zawartych było 5 następujących:

1) Księcia Ludwika (hr. Trani), brata Króla Franciszka II, z księżniczką Matyldą Bawarską; 2) arcyksięcia Karola Toskańskiego, z księżniczką Immaculatą, siostrą króla Franciszka II; 3) księcia Leopolda, następcy tronu Hohenzollern-Sigmaringen, z infantką Donną Antonją Portugalską; 4) księcia Szwarcburg-Rudolstadt, z panną Marją Schulce (wyniesioną do godności baronowej Brockenburg), i 5) księcia Leopolda Sasko-Koburg-Gotajskiego, z panną Konstancją Gejger. Oba ostatnie małżeństwa są morganatyczne.

Z liczby 48 monarchów (licząc w to Cesarza Brazylijskiego i księcia Monacco, oraz Króla Franciszka II), najstarszym jest Król Wirtembergski, mający lat 80¼; następnie trzech ma przeszło po 70 lat (landgraf Hesko-Homburgski, książę Reuss-Schleiz i Król Belgów). Z pozostałych, sześciu ma od 60 do 70 lat, siedmiu 50—60, czternastu 40—50, dziesięciu 30—40, czterech 20—30 i dwóch mniej jak 20 lat. Ci dwaj ostatni są: książę Reuss-Greiz i książę Parmeński. Wiek przecięciowy wszystkich tych monarchów wynosi 46 lat i ⅙ miesiąca, który to wiek 19-u już przekroczyło, a 29 doń jeszcze nie doszło.

Najdawniej panuje książę Sasko-Mejningeński (58 lat); po nim idzie książę Szwarcburg-Rudolsztadzki (54¾ lat). Z pozostałych, dwóch panuje od 40 do 50 lat, trzech do 30-u, sześciu 20—30, piętnastu 10—20 lat. Inni monarchowie, w liczbie dwudziestu, wstąpili na tron w ciągu ostatnich lat dziesięciu, a z tych trzech (Król Pruski, Sultan i Król Portugalski), w roku zeszłym. W przecięciu każdy z żyjących obecnie monarchów panuje 15 lat i 10½ miesięcy, a wiek przecięciowy każdego przy wstąpieniu na tron wynosił 30 lat i 2⅓ miesięcy.

25 monarchów ma za następców tronu synów, 1 (Cesarz Brazylijski) córkę, 12 (w tej liczbie i Król Grecki, którego następca nie został jeszcze stanowczo wyznaczony) braci, 5 (w tej liczbie Sułtan) pokrewnych nie w prostej linji, i 4 (Anhalt-Bernburg, Brunświk, Hessen-Homburg i Reuss-Greiz), których państwa przejdą do linji ubocznej. Z pomiędzy 43 dziedzicznych lub domniemanych następców tronu, najstarsi są Modeński i Hesko-Elektoralny, mający po 70 przeszło lat; z pomiędzy zaś pozostałych, dwóch ma od 60 do 70 lat, jeden 50, dziesięciu 30—40, ośmiu 20—30, trzynastu 10—20, i siedmiu mniej jak 10, a z tych najmłodszym jest arcyksiążę następca tronu austrjackiego, liczący 3½ lat wieku. Pomiędzy następcami tronu, 15-u jest żonatych, a z tych 10-u ma już potomstwo.

Rys historyczny instytucij cechowych w zachodniej Europie.

(*Dokończenie obacz Nr. 216*).

Dawno też już była pora, aby władza prawodawcza przedsięwzięła środki do usunięcia podobnego stanu rzeczy. Przytoczone powyżej postanowienie sejmu cesarskiego z d. 16 Sierpnia 1731 r. wywołane głównie powstaniem szewców Augsburgskich (Schuh-Knechte), od r. 1726 do 1728, przeznaczone było do oczyszczenia tej pod pewnym względem augjaszowej stajni — gdyż to jedyny przedmiot do którego można porównać cechy XVIII wieku. Postanowienie to spowodowało rozciągłą opiekę policyjną nad cechami, ze strony władz państwa. Z licznych przepisów urzędowego regulaminu co do działań cechowych, przytoczymy tu jeden tylko, to jest, że obowiązkowe wędrowanie podmajstrzych czyli czeladników, ulegało tak drobiazgowemu określeniu, że dla każdego oddzielnego rzemiosła oznaczone było, w jakiem mieście i ile czasu mógł lub obowiązany był przepędzić czeladnik.

Prawo to było nawet potwierdzone w 1772 roku. Ale duch kasty był tak silny, że ani monarchowie z swemi dekretami, ani postanowienia sejmów cesarstwa nie mogły osiągnąć jakichbądź rzeczywistych następstw, i, rzecz dziwna, w lat czterdzieści po wydaniu postanowieniu sejmowego z 1731 r., zjawiło się osobne dzieło, pod tytułem: „o trudnościach wprowadzenia w wykonanie prawa cesarskiego z 1731 roku!"

„Cechy, mówi publicysta niemiecki (dr Fr. Schmitdt, od samego początku opierały się ograniczającym je postanowieniom, to za pośrednictwem układów z rządami, to przez bunt. Kiedy zaś i jeden i drugi sposób opozycji stał się niemożebnym, wtedy, w ostatnim razie korzystali z *vis inertiae*, byle sprzeciwić się zmienionemu poglądowi na rzeczy.

Tym sposobem, jeśli wmieszanie policyjne usunęło niektóre nadużycia cechów, to jednakże nie dotknęło ono rdzenia zła. Władze nawet osłaniały z rozmaitych względów cechowe ścieśnienia i dopomagały do jeszcze większego wzmocnienia ograniczeń, jakie wszędzie napotykał rozwój talentu i praca osobista. Rozszerzenie wykształcenia technicznego, polepszenie produkcji, rozprzestrzenienie zakresu działalności cechów zwrócenie uwagi na nowe, w ekonomji politycznej powstałe żywioły, rozszerzenie targowiska, opieka dla pracy narodowej — bynajmniej nie były celem polityki przemysłowej.

Reakcja nakoniec stała się nieuchronną. Jakkolwiek początkowo wystąpiła ona ze strony nauki, jednakże zwolna, nieprzeparcie zaczęła przejawiać się i w praktyce, a mianowicie od czasu, kiedy nowe odkrycia przeszłego wieku w dziedzinie techniki i rozpoczęte wzajemne oddziaływanie majętności nieruchomej i kapitału, przemysłu i rolnictwa, postawiły gospodarstwo narodowe w innych zupełnie warunkach.

Widzieliśmy, że jak skoro usunęły się przyczyny, które wywołały instytucję cechową, takowa nie tylko nie odpowiadała przypisywanemu jej znaczeniu ekonomicznemu, ale nawet szkodziła pomyślności narodowej. Nie zapobiegała ona bynajmniej przepełnieniu rzemiosł, ale przeciwnie zwiększała w niektórych miejscach znakomicie masę rzemieślników, skutkiem ścieśnienia w przenoszeniu się ludzi i produktów. Ale ścieśnienia nie mogły się utrzymać w jednej tylko dziedzinie przemysłu, kiedy wszystko dążyło do rozwoju swobodnego na podstawach racjonalnych. Organizacja cechowa stanowiła jedynie cząstkę tego obszernego systematu bezwładności, który ciążył nad całym światem średniowiecznym; było to tylko ogniwo w wielkim łańcuchu, skuwającym i unieruchomiającym w owej epoce wszystkie gałęzie życia i pracy. Skoro kilka ogniw tego łańcucha pękło, skoro własność nieruchoma stała się swobodną, a rozdrobiona organizacja polityczna państwa zrosła się w jeden związek, wtedy instytucja cechowa musiała upaść nieodzownie, albo zdezorganizować się do ostatka tam, gdzie ją sztucznie wspierano.

Dezorganizacja ta okazuje się wybitnie w końcu zeszłego stulecia. W Pfalzu elektorskim w 1790 r., na 296,710 dusz przypadało 19,859 majstrów, a zatem jeden rzemieślnik na 15 dusz, czyli na 5 rodzin, a oprócz tego liczono jeszcze 2,914 fabrykantów. W Księztwie würzburgskiem, w 1788 r. liczono 16,231 przemysłowców na 262,409 dusz, czyli jeden rzemieślnik na 16 mieszkańców. W hrabstwie Katzenellenbogen wykazano za 1783 rok, 20,829 mieszkańców i 1,663 rzemieślników, a zatem jeden rzemieślnik na 12 dusz. Rzemieślnicy więc byli w owych czasach daleko liczniejszymi w stosunku do ogólnej ilości mieszkańców, aniżeli teraz, gdy tymczasem obecnie masa ludności jest zamożniejszą i ma więcej potrzeb. W najbogatszych prowincjach monarchji Pruskiej, przed laty dziesięciu, przypadało 18-tu konsumentów na jednego rzemieślnika, a w miejscach mniej bogatych dwa razy tyle. Pisarz z wieku zeszłego, od którego zaczerpnęliśmy te wiadomości, Adam Weiss, starszy cechu (Zunftheer) w Spirze, pisze: „Znam bardzo pracowitych uczciwych rzemieślników, którzy gotowi są pracować bez przerwy, dniem i nocą, jednakże nie znajdują roboty, i muszą z największym swym żalem, próżnować. Smutno patrzeć, jak walczą do ostatka sił dla tego, aby z rodzinami swemi nie poumierać z głodu, i jak zdołają zarobić ledwo na kawałek suchego chleba."

Taki był stan cechowej organizacji przemysłu rzemieślniczego, kiedy nadszedł nareszcie kres jego. Nie przynosiła ona pożytku tym dla których istniała, i stała się ciężkiem brzemieniem dla całego społeczeństwa.

Ostateczne zniesienie cechowych ścieśnień i ograniczeń, które teraz zaledwie gotuje się przemienić w fakt dokonany, stwierdzone już było przez naukę w początku zeszłego stulecia. Jakkolwiek różny był punkt wyjścia rozmaitych poglądów polityczno-ekonomicznych w przedmiocie konieczności swobody przemysłowej, wszystkie jednak systematy zgadzały się z sobą. Jak jasno przodujący owej epoce ludzie widzieli niewłaściwość cechowej organizacji przemysłu, okazuje się z wyrazów Filangieri'ego, który w swem dziele „*La scienza della legislatione*," rozdz. XIV mówi, że „wszelkie prawa, znoszące konkurencją artysty i profesjonisty, stanowiącą główny środek zachęty do pracy, są istotnemi plagami dla sztuk i rękodzieł; a do tych należy głównie prawo majstra, czyli cechu.„ Dalej autor ten tak pisze: „Próżność i ambicja prawodawców, chęć podciągnięcia wszystkiego pod regulamin i zarządzanie wszystkiem, niewiadomość, znaglająca ich uciekać się do środków, które niwecząc swobodę obywateli, nie prowadzą do zamierzonego celu, — wszystkie te pobudzające przyczyny, dały początek nadzwyczaj szkodliwemu systematowi cechowego prawa majstrów, wspierały je i wszędzie rozszerzały. Ciągłe procesa, nierozsądne spory, mniemane wkroczenia w prawa jednego stowarzyszenia ze strony drugiego i spory między członkami jednego i tegoż samego stowarzyszenia, znaczna strata czasu na bezużyteczne ceremonje i spełnianie tajemnych obowiązków, konieczność aby jeden i tenże sam wyrób, przechodził przez ręce kilku rzemieślników różnych cechów, nieustanne zaczepki i prześladowania, jakim chciwi zysku rządcy tych śmiesznych rzeczypospolitych poddają rzemieślników, starających odznaczyć się w swem rzemiośle,— oto są smutne następstwa szkodliwego i niesprawiedliwego porządku rzeczy, wstrzymującego rozwój sztuk i naruszającego prywatną własność obywateli." Czyż i dziś można wydać sprawiedliwszy wyrok na ścieśnienia cechowe!

W Niemczech, mianowicie też w środkowych i południowych tego kraju państwach, nauka daleko mniej stanowczo wystąpiła przeciw organizacji cechów. Jeszcze w teraźniejszym wieku ta odżyła instytucja znajdowała współczucie i pobłażanie na katedrach niemieckich; chociaż niemiecka doktryna ekonomiczna prawie wszędzie ulegała ideom Smitha, jednakże uczeni profesorowie umieli usprawiedliwiać swą niekonsekwentność znanym dualizmem ekonomicznym, zachowującym w rzeczywistości to, z czego ofiarę robić wypada w *idealnej* teorji. Jakkolwiek swoboda przemysłu stawała się już nie tylko wymaganiem ekonomistów wszystkich krajów, ale i potrzebą życia, jednakże krytyka publicystów niemieckich nie mogła zdecydować się odrazu na zwalenie isniejącego porządku. Odrzucała ona wiele rzeczy, ale ściśle trzymała się owego środka (juste milieu), który stał się punktem wyjścia wielu ustaw przemysłowych, mających służyć za pomost przechodowemu stanowi od ścieśnień cechowych (Zunftzwang) do swobody przemysłu. W każdym razie nauka wyprzedziła znacznie działalność urzędową na drodze racjonalnej organizacji przemysłu. Chociaż w postanowieniu sejmu imperjum z 1731 r. powiedziano: „my (cesarz) i imperjum, możemy łatwo skorzystać z sposobności, aby znieść zupełnie wszystkie w ogóle cechy",—jednakże była to tylko pogróżka, która nie pozostawiła po sobie żadnego śladu.

Rzeczpospolita francuzka jednym ciosem zwaliła u siebie gmach cechowy, i we wszystkich państwach Europy zachodniej, gdzie się ustalało władztwo francuzkie, za sztandarami Francji postępowała swoboda przemysłu. Po upadku pierwszego cesarstwa i przywróceniu dawniejszych rządów w niektórych państwach, swoboda przemysłu została nietkniętą; ale w Niemczech, chociaż trudno zaprzeczyć, że i tu dążności francuzkie pozostawiły swe ślady,—cechy zostały po większej części poprzywracane, i koniecznie trzeba było zupełnego przekształcenia gospodarstwa narodowego, na zupełnie innych podstawach, nim większa część Niemiec zdecydowała się choć na osłabienie ograniczeń cechowych, na prostą policyjną obojętność względem przemysłowej wojny wszystkich przeciw wszystkim (bellum omnium contra omnes).

Jedno rzemiosło za drugiem zmuszone były szukać u państwa wybawienia pracy od cechowych ograniczeń i chronić się pod zasłoną różnych na swoją korzyść wyjątków, aby nie zginąć pod ciosami konkurencji i swobody pracy tych krajów, w których ścieśnienia cechowe nie istniały. Działalność państwa objawiała się w tej okoliczności trojako: zaprowadzało ono ulgi w zakazach pod względem produkowania, ogłaszało swobodnemi te gałęzie pracy, które nie podpadały pod żadne z rzemiosł cechowych, w właściwem znaczeniu, i miały za przedmiot obrabianie nowych materij, jak naprzykład porcelany, guttaperchy, bawełny, wyrobów chemicznych i t. p., i nakoniec rozszerzało zakres cechowych przemysłów na korzyść niektórych majstrów, celem ułatwienia im przejścia do zajęć fabrycznych.

Rzemieślnik, aby się stać fabrykantem machin albo sukna, musiał istotnie w swej pracowni zjednoczyć mnóstwo rzemiosł oddzielnych. Łatwo pojąć, że rozgraniczenia cechowe, oparte na dowolności, a nie na racjonalnym podziale pracy ścieśniały zbytecznie zakres jego działalności. Z tego powodu rząd zmuszony był nareszcie robić ustąpienia dla swobody pracy, a z postępem przemysłu utworzył się, literalnie, cały systemat tak zwanych *koncesij* i *dyspensacij*, to jest przyzwoleń na przekraczanie granic cechów, w jakimbądź względzie. Takim też tylko sposobem mógł się jeszcze rozwinąć przemysł fabryczny w wielu krajach, gdzie istniały ścieśnienia cechowe, jak naprzykład w Saksonji.

„W miarę tego jak znikały utrudzenia w handlu—powiedziano w przedstawieniach względem przekształcenia organizacji przemysłowej w królestwie Würtembergskiem, uczynionych przez tameczny zarząd centralny przemysłu i handlu (1860 r.),—wraz z rozszerzeniem istniejących gałęzi przemysłu, ciągle wynikały nowe przemysły, nie potrzebujące już opieki przeciw współzawodnictwu. Skutkiem tego, obok cechowych rzemiosł, zjawił się cały szereg zajęć niececlowych, do których nie stosowały się ani przywileje ani ograniczenia rzemiosł cechowych. Skoro zaś te rodzaje przemysłu szybko doszły do stanu kwitnącego, wtedy utrwaliło się przekonanie, że *pomyślny rozwój rzemiosł zupełnie nie zależy od ustaw cechowych*, a kiedy wyroby rzemiosł cechowych tu i owdzie nie odpowiadały wymaganiom publiczności, wtedy rząd zaczął dawać od siebie bezpośrednio pozwolenia na prowadzenie rozmaitego rodzaju rzemiosł i przemysłu (Gewerbeconcessionen). Tym sposobem wybito ostateczny wyłom w przywilejach rzemiosł cechowych. Potrzeby spółczesne, równie jak i rozwój techniczny, z dniem każdym usprawiedliwiały wydawanie koncessij, a jak wkrótce nie było powodu do odmawiania takowych, tak też i nie było przyczyny poddawania zajęć rzemieślniczych jakimbądź ograniczeniom. W ciągu blizko lat dziesięciu nie wydarzyła się komitetowi centralnemu ani razu sposobność, iżby zmuszony był do odmówienia koncessji z widoków polityczno-ekonomicznych i w rzeczy samej nie można przypuścić wypadku, w którymby takie widoki mogły mieć miejsce."

Od systematu koncessij i dyspensacij rządy niemieckie przeszły do systematu regulaminów przemysłowych czyli ustaw (Gewerbeordnungen) teraźniejszego wieku, a nakoniec do zaprowadzenia w zakresie przemysłu wszelkiej możebnej swobody. Podkopaniu ścieśnień cechowych i rozszerzeniu swobody przemysłu w Niemczech, dopomogły szczególniej następne okoliczności:

1) utworzenie prusko-niemieckiego związku celnego;

2) rozszerzenie dróg żelaznych;

3) rozpowszechnienie i udoskonalenie machin;

4) udoskonalenie nauk technicznych;

5) rozwój literatury, a szczególniej perjodycznej;

6) rozpoczęte z 1858 rokiem kongresy ekonomiczne—i wreszcie

7) przykład Austrji, która od roku 1854 zaczęła zajmować się ułożeniem prawa o przemyśle w duchu liberalnym i która rzeczywiście ogłosiła taką ustawę d. 20-go Grudnia 1859 r.

W końcu zrobimy uwagę, że po wszystkie czasy i we wszystkich krajach, cechy, kiedy szło o ich zniesienie lub nawet o ograniczenie popełnianych przez nie nadużyć, przepowiadały, że następstwem tych środków, będą jak największe klęski. Nie bacząc na to, iż przepowiednie te nigdy się nie ziszczały, cechy i ich stronnicy nie przestają i teraz uciekać się do starej taktyki, walcząc za swą zasadę, której mylność uznana już jest przez naukę, oraz przez większość prawodawstw europejskich i zdanie powszechne całego świata ucywilizowanego.

Sprostowanie. — W wczorajszym numerze Dziennika, na str. 924, szpalcie 5-ej wierszu 34-m, w artykule „O zdrowiu publicznem," zamiast *fizycznemu zdrowiu*, czytać należy *fizycznemu dobru*.

TEATRA W WARSZAWIE.

Wielki Teatr.—Dziś w Sobotę, dnia 4 Października, siedmdziesiąty piąty raz opera w 4 aktach, słowa Włodzimierza Wolskiego, muzyka Stanisława Moniszki: **Halka**, odśpiewana przez pp. *Troschel, Chodowiecką, Ziołkowskiego, Borkowskiego, Gruszczyńską, Dobrskiego, Jędrzejewskiego, Lucasa Mystkowskiego* wraz z tańcami.

Cena miejsc.

	rsr.	k.	na ubo.
Loża 1go piętra....	4	50	10
Loża parterowa....	4	50	10
Loża 2go piętra....	3	60	10
Loża Galerjowa....	2	25	10
Amfiteatr 1go piętra			
w 6ciu pier. rzę.	1	5	2½
w następnych.	„	90	2½

	rsr.	k.	na ubo.
Amfiteatr 2go pięt..	„	75	2½
Krzesło w 4 pier. rz.	1	20	2½
dto „ drugich.	1	5	2½
dto w nast. i bocz.	„	90	2½
Galerja, miej. num.	„	52½	„
Galerja, miej. nien.	„	45	„
Paradyz..........	„	22½	„

Zacznie się o godzinie 7.

Jutro, w Niedzielę, Wielki Teatr.—**Doktor z musu.**—Divertissement.

w Poniedziałek, Teatr Rozmaitości.—**Przez zazdrość.—Nikt mnie nie zna.—Folwark Primerosa.**

— W dniu wczorajszym, na targach odbywających się w urzędzie konsumcyjnym miasta Warszawy, płacono za wiadro okowity próby 10 od rs. 2 k. 19 do rs. 2 k. 23½, za garniec od k. 71½ do k. 73.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.
z dnia 3 Października

Monety.			żądano rsr.	żądano kop.	płacono rsr.	płacono kop.
Pół-Imperjały Rosyjskie. . . .			—	—	5	62
Dukaty Holenderskie nowe ważne.			—	—	—	—
Pruski Kurant . . za 100 Tal.			—	—	—	—
Papiery.						
Obligi Skar. za 100 rs. (oprócz kuponu)			—	—	93	30
Bilety Skarbu Królestwa Polskiego			—	—	—	—
Listy Zast. III-go Okresu serya 1 i 2 (oprócz kuponu) za 15 rs.			14	97	14	95
Akcje Głównego Towarzystwa Rossyjskiego dróg żelaznych.			—	—	—	—
Obligi współki Żeglugi Parowej w Królestwie Pols: po rs. 750.			—	—	—	—
Akcje Współki Żeglugi Parowej po rs. 100			91	25	91	—
Akcje Drogi Żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej po rs. 100 . .			—	—	—	—
dito 500 . .			96	—	95	50
Akcje Drogi Żel. Warsz.-Wied.			—	—	88	—
Wexle.						
Berlin . .	100 Tal.	2 M.	101	17½	100	95
„ . .	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk . .	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
„ . .	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg . .	300 BMk.	2 M.	153	60	153	30
Londyn . .	1 Ft. St.	3 M.	6	85	6	83½
Moskwa . .	100 Rs.	1 M.	99	50	—	—
Petersburg .	100 Rs.	1 M.	99	66	—	—
„ .	100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż . . .	300 Fr.	2 M.	81	45	—	—
„ . . .	300 Fr.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń . .	150 Złr.	2 M.	81	60	—	—

Wartość kuponu bieżącego od obligów Skarb. rs. 3⅓
„ „ od Listów Zastawn: IIIgo Okresu k. 16⅚

KURSA TELEGRAFICZNE
z Berlina z dnia 3 Października.

	żądają	płacą.
5ta Pożyczka Rossyjska	—	88½
6ta „ „	—	97¼
Obligacje Skarbowe 4%	—	84⅞
Listy zastawne 4%	—	88
Bilety Banku Polskiego	—	88⅝
Weksle na Warszawę	—	88½
„ Petersburg 3 tygodniowy .	—	98⅛
„ Londyn 3 miesięczny . .	—	—
„ Paryż 2 „ . .	—	—
„ Hamburg 2 „ . .	—	—
„ Wiedeń 2 „ . .	—	80¼
Żyto na targu	—	51¾
„ na dostawę późniejszą	—	46½
z Paryża.		
Renta 3%	—	70
Akcje kredytu ruchomego	—	1230

Liverpool, 2 Października. Sprzedano 3,000 wańtuchów bawełny; ceny pozostają bez zmiany.

DROGI ŻELAZNE.

Codzienny bieg pociągów osobowych na drodze żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgoskiej.

I. Z Warszawy—do Granicy i Sosnowców.

a) Pospieszny (sznelcug), wychodzi o godz. 6 z rana i staje w Granicy o godz. 1 m. 51, a w Sosnowcach o godz. 2 po południu. (Pociąg ten idzie dalej tegoż dnia z Granicy do Szczakowy o godz. 2 min. 30, a z Sosnowców do Katowic o godz. 2 min. 45 po południu).

b) Osobowy, wychodzi o godz. 10 m. 45 przed południem i staje w Granicy o godz. 9, a w Sosnowcach o godz. 8 m. 45 wieczorem. (Pociąg ten nazajutrz idzie dalej z Granicy do Szczakowy o godz. 7 m. 30, a z Sosnowców do Katowic o godz. 5 m. 30 z rana).

do Kutna:

c) Osobowy, wychodzi o godz. 7 m. 45 z rana i staje w Kutnie o godz. 12 w południe.

d) Osobowo-towarowy, wychodzi o godz. 5 po południu i staje w Kutnie na no o godz. 10 m. 30.

II. Do Warszawy—z Granicy i Sosnowców:

e) Pospieszny (sznelcug), wychodzi z Granicy o godz. 12 m. 55, a z Sosnowców o godz. 2 z południa, i staje w Warszawie o godz. 10 w wieczór.

f) Osobowy, wychodzi z Granicy o godz. 6 m. 30, a z Sosnowców o godz. 6 m. 45 z rana, i staje w Warszawie o godz. 5 po południu.

z Kutna:

g) Osobowy, wychodzi o godz. 2 m. 30 po południu i staje w Warszawie o godz. 6 m. 45 wieczorem.

h) Osobowo-towarowy, wychodzi o godz. 5 m 30 z rana, i staje w Warszawie o godz 10 m. 45 przed południem.

III. Z Kutna—do Granicy i Sosnowców.

i) Osobowo-towarowy, wychodzi o godz. 5 m. 30 z rana *(patrz lit. h)* łączy się w Skierniewicach z pociągiem pospiesznym *(patrz lit. a)* i staje w Granicy o godz. 1 m. 51, a w Sosnowcach o godz. 2 po południu.

k) Osobowo-towarowy, wychodzi o godz. 8 m. 30 rano, łączy się w Skierniewicach z pociągiem osobowym *(patrz lit. b)* i dochodzi do Granicy o godz. 9, a do Sosnowców o godz. 8 m. 45 w wieczór.

IV. *Z Granicy i Sosnowców do Kutna.*

l) Osobowy (patrz lit. f), wychodzi z Granicy o godz. 6 m. 30, z Sosnowców o godz. . m. 45 z rana—i staje w Kutnie o godz 8 wieczorem.

l) Pospieszny (patrz lit. e) wychodzi z Granicy o godz. 12 m. 55, z Sosnowców o godz. 2 po południu, a zamieniony w Skierniewicach na Osobowo-Towarowy *(patrz lit. d)* staje w Kutnie o godz. 10 m. 30 na noc.

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

UWIADOMIENIA.

(N. D 4940) *Zarząd Poczt w Królestwie Polskiem.*

Wydana przez kasę główną Pocztową w d. 1 Stycznia 1845 r. rekognicja na złożoną do depozytu tejże kasy kaucją w ilości rs. 180 przez Józefa Plińskiego byłego expedytora Poczt w Zbójnie, a następnie w Lubiczu, podług doniesienia pozostałego po nim sukcesora uległa uronieniu.

Ponieważ w skutek prośby tegoż sukcesora zarządzony zostanie zwrot pomienionej kaucji przeto Zarząd Poczt podaje do wiadomości, iż wrazie wynalezienia wzmiakowanej rekognacja takowa jako nie mająca żadnego znaczenia winna być zwróconą Zarządowi Poczt.

Warszawa d. 13 (25) Września 1862 r.

Z up. Dyrektora Poczt,
I. Radca Zarządu, Grzecznarowski.
Naczelnik Kancelarji, Hrubant.

(N. D. 5100) *Syndycy tymczasowej masy upadłości Pawła Bingel Krawca magazynu ubiorów męzkich.*

Stosownie do ar. 505 K H. wzywają wszystkich wierzycieli rzeczonej masy, aby w przeciągu dni 40 od daty wezwania, osobiście lub przez pełnomocników stawili się przed Syndykami masy, i tymże oświadczyli jakowem prawem i jakiej sumy są wierzycielami, nadto aby papiery należności ich udawadniające na ręce Wgo Andrychewicza Podpisarza Trybunału Handlowego w Warszawie pod Nr. 549 urzędującego złożyli.

Zegrzda, Adwokat.
Jakób Fajerbach.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(N. D. 5085) *Pisarz Kancelarji Hypotecznej Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Z powodu śmierci: Emilji z Swiętosławskich Jana Czarnowskiego małżonki, współwłaścicielki dóbr Łęki w Okręgu Orłowskim położonych, otworzył się spadek do regulacji którego wyznaczam termin na d. 4 Kwietnia n. s. 1863 roku w Kancelarji hypotecznej dóbr Ziemskich Gubernii Warszawskiej.

Warszawa dnia 20 Wrześ. (2 Paźdz.) 1862 r.
Truszkowski.

(N.D. 5093) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Ogłasza się otwarcie postępowania spadkowego po Katarzynie Szteblerowej współwłaścicielce nieruchomości położonej w Warszawie pod L. 1087*B* zmarłej dnia 7 (19) Maja 1861 r., do zamknięcia którego, osoby interesowane mają się zgłosić do Kancelarji Hypotecznej podpisanego Rejenta w dniu 24 Grudnia (5 Stycznia) 1862/63 r. w Warszawie.

Aleksander Bryndza.

(N. D. 3417) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Płockiej.*

Wiadomo czyni, iż po nastąpionej śmierci:

1. Karoliny z Kozickich 1. Niechcielskiej 2. Rutkowskiej współwłaścicielki sumy złp. 10,000 pod N. 4 działu IV. na dobrach Chełchy Iłowe.

2. Teodozji z Chełmickich Tłuchowskiej współwłaścicielce dóbr Bledzewa, właścicielce sumy złp. 36,532, z procentem i kosztami ostrzeżonej pod N. 20, działu IV., oraz ostrzeżenia pod N. 3, działu III. na dobrach Bledzewo.

3. Franciszka Kowalewskiego właściciela ostrzeżonego prawa o przymuszonej sprzedaży dóbr Bledzewa i wierzyciela: a) sumy złp. 61,529 z większej sumy złp. 70,000, pod N. 10, b) sumy złp. 1500, z większej sumy złp. 10,000 i złp. 120, pod N. 10*ab*, c) sumy złp. 523, pod N. 12, działu IV. na dobrach Bledzewo.

4. Jana Zglinickiego właściciela ewikcji pod N. 7, działu III. i ewikcji pod N. 22, działu IV. na tychże dobrach Bledzewo.

5. Tekli z Tłuchowskich Olszewskiej i Marjanny Tłuchowskiej współwłaścicielkach dóbr Bledzewo.

6. Emilii Swiącickiej właścicielki dóbr Babe Wionczanki lit. A.

7. Tekli z Budnych Niżyńskiej współwłaścicielki dóbr Zakliczewa.

8. Wiktorji z Olszewskich Zakrzewskiej współwłaścicielce dóbr Mlice Kostery.

9. Marjannie z Rutkowskich Trynhauz współwłaścicielce nieruchomości w Płocku przy ulicy Ostatniej pod N. 225, położonej.

10. Janie i Amalii z Trynhauzów małżonkach Jork wierzycielach sumy złp. 1000, na nieruchomości w Płocku przy ulicy Ostatniej pod N. 225, położonej, w dziale IV. pod N. 1, wykazu zabezpieczonej, toczą się postępowania spadkowe, do ukończenia których wyznacza się termin na d. 29 Grudnia (10 Stycznia) 1862/3 r. co do N. 6 i 7, w Kancelarji Rejenta Holtz, a co do reszty w Kancelarji podpisanego Rejenta, gdzie wszyscy interesowani zgłosić się winni pod prekluzją.

Płock d. 14 (26) Czerwca 1862 r.
(2) Stanisław Tyrchowski.

(N. D. 3416) *Pisarz Sądu Pokoju Okręgu Piotrkowskiego.*

Z powodu nastąpionej śmierci:

1. Antoniny z Kempistów Buczyńskiej, właścicielki nieruchomosci N. 258; 2. Andrzeja Mielczarskiego współwłaściciela sumy rs. 300, pod N. 6, Działu IV. wykazu hypotecznego i przywiązanego do niej prawa zastawy, pod N. 4 Działu III. na nieruchomości N. 259 ubezpieczonych; 3) Jana Kantego Jędrzejewskiego współwłaściciela nieruchomości N. 205 i 4) Małgorzaty z Mierzanowskich Simowej współwierzycielki nieruchomości N. 232 wszystkich w mieście Piotrkowie położonych, toczy się postępowanie spadkowe do uregulowania którego termin przed podpisanym na dzień 1 (13) Stycznia 1863 r. pod prekluzją wyznacza się.

Piotrków dnia 2 (14) Czerwca 1862 r.
Chłodziński.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 5082) *Magistrat Miasta Stołecznego Warszawy.*

Podaje się do wiadomości, że w dniu 8 (20) Października r. b. o godzinie 12 w południe odbędzie się w Sali Posiedzeń Magistratu licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje, na reperacją zabudowań rogatkowych w rogatce Moskiewskiej, od sumy rs. 811 kop. 20 w warunkach licytacyjnych i wykazie kosztów wyrażonej.

Mający przeto zamiar ubiegania się o powyższą entreprzę mogą złożyć wczasie i miejscu wyżej oznaczonym na ręce p. o. Prezydenta miasta opieczętowane deklaracje napisane podług wzoru niżej zamieszczonego, a w tych wyraźnie literami, bez skrobania, poprawek i przekreśleń wypiszą jaki odstępują procent, od sumy warunkami licytacyjnemi objętej.

Nadto do deklaracji dołączony być winien kwit Kasy Głównej Ekonomicznej na złożone vadium w ilości rs. 160 i na koszta ogłoszenia rs. 9, które nieutrzymującemu się przy licytacji natychmiast zwrócone będą, deklaracje zaś takie do których vadium nie będzie złożone w Kasie Głównej Ekonomicznej i kwit do nich dołączony niezostanie, przyjęte nie będą.

Inne warunki dotyczące w mowie będącej licytacji są do przejrzenia każdodziennie wyjąwszy dni świąteczne w Wydziale Administracyjnym.

Warszawa d. 15 (27) Września 1862 r.

p. o. Prezydenta,
Szambelan Dworu,
Jego Cesarsko Królewskiej Mości,
Z. Hr. Wielopolski.
Naczelnik Kancelarji, Luceński.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia z dnia 27 Września podaję niniejszą deklarację, iż podejmuję się reparacji zabudowań rogatkowych w rogatce Moskiewskiej, i odstępuję od sumy w warunkach licytacyjnych objętych procentów N. (wypisać literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętym.

Kwit na złożone w Kasie Ekonomicznej vadium w ilości rs. 160 i na koszta ogłoszenia rs. 9 składam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N.
Pisałem dnia mca 1862 r.
(podpisać imię i nazwisko)

(N. D. 4945) *Magistrat Miasta Kalisza.*

Skutkiem expirującego z dniem ostatnim Grudnia r. b. kontraktu na dostawę drzewa z borów miejskich na potrzeby bióra magistratu. Zawiadamia niniejszym interesowaną publiczność iż w d. 12 (24) Października r. b. o godzinie dziesiątej z rana w biurze magistratu odbywać się będzie głośna in minus licytacja na dostawę z borów miejskich czyli Leśnictwa Pieczyska do składu w Kaliszu drzewa sosnowego szczapowego suchego sążni sto sześćdziesiąt trzy półkubicznych na potrzeby magistratu Rzezalni w ciągu roku 1863. Licytacja rozpocznie się od sumy rs. 298 k. 80 dotychczas uiszczanej, czyli po rs. 1 kop. 80 za jeden sążeń pobieranego przez dotychczasowego entreprenera wynagrodzenia. Przystępujący do licytacji winien złożyć vadium 1/10 części sumy do licytacji ustanowionej wyrównywające. Chęć przeto mający podjęcia się pomienionej dostawy, zechce się zgłosić do miejsca i na czas powyżej oznaczony gdzie warunki licytacyjne do powyższej entrepryzy przysposobione każdodziennie wyłączając dni świątecznych w godzinach biurowych przejrzane być mogą.

Kalisz dnia 6 (18) Sierpnia 1862 r.
za Prezydenta,

(N. D. 5090) *Magistrat Miasta Gubernialnego Lublina.*

Podaje do powszechnaj wiadomości, że w dniu 8 (20) Października r. b. w czasie od godziny 10 do 12 z rana w sali posiedzeń magistratu miasta Lublina odbywać się będzie przez opieczętowane deklaracje licytacja in plus na jednoroczne pro 1863 wydzierżawienie dochodu czopowego miejskiego i akcyzy od wina a to od sumy rs. 12,137 rocznie.

Deklaracje podług poniższego wzoru składane być mają w sali Magistratu w dniu licytacji do godz. 12 w południe później składane przyjęte nie będą, o godz. zaś 3 po południu tego samego dnia na posiedzeniu Magistratu publicznie otwarte, i rezultat z nich ogłoszony zostanie, poczem odbędzie się między obecnemi konkurentami którzy deklaracje złożyli, zaraz dalsza głośna licytacja in plus od sumy jaka najwyżej zadeklarowana okaże się, i dla tego konkurenci podający deklaracje obowiązani stawić się w oznaczonym ter minie na miejscu licytacji bądź osobiście bądź przez plenipotentów urzędowem pełnomocnictwem opatrzonych.

Warunki licytacyjne i kontraktowe przejrzane być mogą w biurze Magistratu miasta Lublina każdego dnia prócz świąt w godzinach biurowych, pomiędzy warunkami główniejsze są:

a) Że utrzymującemu się przy dzierżawie, wolno będzie założyć i utrzymywać skład hurtowny trunków krajowych, i

b) Że po zamknięciu protokółu licytacyjnego żadne deklaracje przyjęte nie będą.

Deklaracje pod nieważnością podług poniższego wzoru powinny być pisane wyraźnie i jasno, nie powinny mieć żadnych przekreśleń ani zawierać żadnych warunków i zastrzeżeń, bez poprawek; wszelkie liczby powinny być pisane literami i pod pisane własnoręcznie.

Vadium do tej licytacji złożone być ma w kwocie rs. 1214 gotowizną lub papierami publicznemi na kaucją przyjmowanemi, które może być złożone w której bądź kasie miejskiej, kasie Powiatowej lub Gubernialnej, albo w Banku Polskim, kwit zaś oryginalny z złożenia vadium, do deklaracji dołączyć należy.

Wreszcie na kopercie deklaracji oprócz adresu do magistratu miasta Lublina domieszczone być powinny wyrazy: Deklaracja do licytacji na dzierżawę dochodu czopowego w m. Lublinie.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia magistratu miasta Lublina z dnia 6 (18) Września 1862 r. N. 5752, podaję niniejszą deklarację, iż obowiązuję się wziąść w dzierżawę na rok jeden od włącznie 20 Grudnia (1 Stycznia) 1862/3 r. do włącznie dnia 19 (31) Grudnia 1863 r. dochód czopowego miejskiego w mieście Lublinie za sumę rs. (tu wypisać sumę literami poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych i kontraktowych objętym.

Zaświadczenie kasy (tu wypisać jakiej kasy na złożenie w niej vadium w gotowiźnie rs. tysiąc dwieście czternaście do deklaracji dołączam, które w razie nieutrzymania się na licytacji sam odbiorę, lub o którego w razie nieutrzymania się odesłanie na pocztę (tu wypisać gdzie) na mój koszt upraszam.

Stałe moje zamieszkanie jest (tu wypisać miejsce zamieszkania) pisałem w N. dnia N, miesiąca N. roku 1862 r.

(podpisać wyraźnie imię i nawisko.)

Lublin d. 6 (18) Września 1862 r.
Prezydent, L. Wroncki.
Radny Sekretarz, Pliszczyński.

(N. D. 4944) *Wydział Stada Rządowego Koni w Janowie.*

Podaje do wiadomości powszechnej, iż z mocy upoważnienia JW. Dyrektora Stada Rządowego Koni w Królestwie Polskiem, odbędzie się w biurze Wydziału Statnego w mieście Janowie w Powiecie Bialskim, Gubernii Lubelskiej w dniu 10 (22) Października r. b. licytacja in minus przez deklaracje opieczętowane na dostawę furażów dla Stada Rządowego Koni w Janowie, na przeciąg czasu od 1 Listopada r. b. do ostatniego Października 1863 r. w ilości następującej.

Owsa czetwierti 3000.
Słomy ozimej prostej pudów 12000.

Dostawa tych artykułów uskutecznić się ma partjami w gatunkach zdrowych i czystych.

Ceny od których licytacja in minus będzie dopełniona, ustanowione zostały.

Na owsa czet. rs. 3 k. 50.
Na słomy ozimej pud kop. 12.

Deklaracje opieczętowane podług niżej domieszczonego wzoru przyjmowane będą w biurze Wydziału Statnego od godziny 1 po południu a po otworzeniu których, konkurenci do licytacji głośnej przystąpią.

Podający deklarację, obowiązany jest złożyć w gotowiźnie lub listach zastawnych, vadium wyrównywające 1/10 część sumy jaka z obliczenia, podług cen zaofiarowanych za furaże przypadnie.

Szczegółowe warunki będą do przejrzenia w każdym czasie w biurze JW. Dyrektora Stada w Warszawie i w Wydziale Stadnym w Janowie w godzinach biurowych.

Janów d. 10 (22) Września 1862 r.

Inspektor Stada,
Radca Dworu, Eberhard.

Wzór deklaracji opieczętowanej.

Wskutek ogłoszenia Wydziału Stada z dnia N. podaję niniejszą deklarację, iż z obowiązuję się dostawić do Głównego Zakładu Stada Rządowego Koni w Janowie.

Owsa czet. N. (wypisać).
Słomy ozimej prostej pudów N. (wypisać).

A to po cenach:

Za owsa czet. rs. N. (wyraźnie).
Za słomy ozimej prostej, pud kop. N. (wyraźnie).

Poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętym.

Na vadium składam w gotowiźnie lub listach zastawnych summę rs. N (wyraźnie)

Stałe moje zamieszkanie jest w N. (wyraźnie wypisać.)

Pisałem w N. dnia mca i roku.
(podpisać wyraźnie imię i nazwisko).

(N. D. 4762) *Naczelnik Powiatu Kaliskiego.*

Zawiadamiam Publiczność, że d. 11 (23) Października r. b. o godzinie 10 z rana odbędzie się w biurze Naczelnika Powiatu Kaliskiego in minus przez opieczętowane deklaracje licytacja na budowę plebanii drewnianej, stodoły, stajni z oborą i wozownią, na probostwie w Niemysłowie od sumy anszlagowej rs. 1974, k. 23 1 4.

Do deklaracji dołączony być winien kwit jednej z kas skarbowych na złożone vadium w kwocie rs. 198.

Warunki to tej entreprzyzy jako też anszlagi przejrzane być mogą każdego dnia z wyjątkiem świąt w godzinach służbowych w biurze Naczelnika Powiatu Kaliskiego.

Deklaracje tylko do godziny w pół do 10 z rana dnia powyższego przyjmowane będą.

Wzór do deklaracji dla zastosowania się jest następujący:

Wskutku ogłoszenia z d. 29 Sierpnia (11 Września) r. b. N. 19080 zobowiązuję się niniejszą deklaracją postawić nową drewnianą plebanią, stodołę, stajnią, z wozownią i oborą na probostwie w Niewysłowie za sumę rs. N. (wyraźnie literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom warunkami przedlicytacyjnemi objętym, a dobrze mi znanym.

Kwit kasy N. na złożone vadium w kwocie rs. 198 (wyraźnie literami) załączam, które wrazie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę lub o odesłanie takowego do N. na mój koszt upraszam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. pisałem dnia mca N. 1862 r.

(podpisać imię i nazwisko.)

Kalisz d. 29 Sierpnia (11 Września) 1862 r.
Bakowicz.

(N. D. 4943) *Naczelnik Zakładów Górniczych Okręgu Wschodniego.*

W dniu 20 Października b. r. o godzinie 3 po południu odbywać się będą w biurze Naczelnika Zakładów górniczych Okręgu Wschodniego w Suchedniowie, licytacje in minus przez opieczętowane deklaracje na dowozy do Zakładu Mroczków i Samsonów w ciągu r. 1863 uskuteczniać się mające od cen wykazem szczegółowym do warunków licytacyjnych dołączonym wskazanych. Dowozy te wynoszą do Zakładu Mroczków rs. 7230 k. 17 do zakładu Samsonów rs. 8518 k. 24 i $^2/_4$.

Warunki tych licytacji każego czasu przejrzane być mogą w biurze Naczelnika Zakładów Górniczych Okręgu Wschodniego w Suchedniowie w Wydziale Górnictwa w Warszawie. Składający deklaracje obowiązani są napisać takowe według wzoru poniżej zamieszczonego, dołączyć do tychże kwity kas górniczych na złożone vadium i koszta ogłoszeń mianowicie do licytacji na dowozy do zakładu Mroczków na vadium rs. 724 i na koszta ogłoszeń rs. 8 do licytacji na dowozy do zakładu Samsonów na vadium rs. 852 na koszta ogłoszeń rs. 9 oraz obowiązani też deklaracje podać przed terminem do licytacji oznaczonym Naczelnikowi Zakładów Górniczych Okręgu Wschodniego w Suchedniowie.

Włościanie Rządowi Gromadnie o powyższe dowozy ubiegać się chcący jako wolni od składania vadium do deklaracji dołączyć obowiązani kwity kasy górniczej na złożone koszta ogłoszeń oraz świadectwa w właściwych Urzędach Wójtów Gmin spisane na dowód protokólarnego przyjęcia solidarnej odpowiedzialności.

Wzór deklaracji

Wskutek ogłoszenia Naczelnika Zakładów Górniczych Okręgu Wschodniego z dnia 16 Września 1862 r. Nr. 6912, podaję niniejszą deklarację, iż podejmuję się dowozów dla zakładu (wymienić zakład) na r. 1863 z odstąpieniem od cen do licytacji podanych procent (wymienić wysokość procentu wyraźnie i czytelnie liczbą i literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym. Kwity kasowe na złożone vadium i koszta ogłoszeń dołączam, które wrazie nieutrzymania się na licytacji sam odbiorę. Stałe moje zamieszkanie jest w N. najbliżej stacji pocztowej N. pisałem w N. dnia N. miesiąca N. roku N.

(podpisać wyraźnie imie i nazwisko.)

Deklaracje takie nieskrobane i niepoprawiane, winny być zapieczętowane lakiem i adres na tych położyć należy „deklaracja na dowozy do zakładów (wymienić zakład.)

Suchedniów dnia 16 Września 1862 r.
Łęcki

(N. D. 5083) *Zarząd Jeneral-Intedenta I. Armii.*

Z rozpoczęciem żeglugi 1863 r. projektuje się dostawa spławem z Brześcia Litewskiego do Nowogieorgiewska 19,200 czetwierti mąki z stosowną ilością kaszy.

Na spław ten będą się odbywać w Zarządzie Jeneral-Intendenta byłej I. Armii w Warszawie: targ 12 (24), przetarg 16 (28) Października r. b.

Podaje się o tem do powszechnej wiadomości, nadmieniając, żeby życzący przyjąć na siebie pomieniony spław, przybyli na targ w terminie wyżej oznaczonym z prawomocną kaucją do Zarządu, w którym na spław wspomniony warunki przejrzeć mogą.

Warszawa d. 20 Września 1862 r.
(1) Jeneral-Intendent, Sinielnikow.

(N. D. 5066) *Управленіе Начальника Артиллеріи въ Царствѣ Польскомъ.*

Симъ Управленіе Начальника Артиллеріи въ Царствѣ Польскомъ объявляетъ, что будутъ продаватся особыми коммисіями съ аукціоннаго торга, въ г. Варшавѣ, на плацѣ брони или гдѣ признается возможеннымъ съ 24 Сентября (6 Октября) сего года ежедневно отъ 10 до 2 часовъ, кромѣ воскресныхъ и праздничныхъ дней, около 940 парковыхъ и подемныхъ лошадей и въ г. Брестъ Литовскъ со 2 (14) будущаго Октября около 400 такихъ же лошадей принадлежащихъ частямъ помянутой Артилеріи."

Г. Варшава 19 Октября 1862 г.

(N. D. 5094) *Pisarz Trybunału Cywilnego Gubernii Rdomskiej w Kielcach.*

Stosownie do Art. 682 Kodeksu Postępowania Sądowego, podaje do powszechnej wiadomości, że na żądanie Antoniny Piegłowskiej, wdowy, w m. Powiatowem Kielcach, tudzież star. Mojżesza Moszkowskiego, spekulanta, w m. Działoszycach, Okręgu Szzkalbmierskim, w Gubernii Radomskiej zamieszkałych, zamieszkanie zaś prawne u Konstantego Holewińskiego, Patrona przy Trybunale w Kielcach, w temże mieście zamieszkałego, obrane mających.

W poszukiwaniu przez Antoninę Piegłowską, sumy kapitalnej rs. 270 z procentem prawnym 5 od sta, od dnia 3 (15) Czerwca 1860 r. przed Rejentem Władysławem Pyrkosch w m. Kielcach, zaś przez Mojżesza Moszkowskiego sumy rs. 90, z mocy komplanacji Urzędowej w Sądzie Pokoju Okręgu Kieleckiego d. 27 Listopada (9 Grudnia) 1859 r., na nieruchomości w m. Daleszycach pod Nr. 89 położonej, własność nieletniej Heleny Karwińskiej stanowiącej, hypotecznie ubezpieczonych, od SSrów niegdy Joanny z Heintzów Karwińskiej, a mianowicie Ludwika Heintze, jako głównego i Jana Bajerkiewicza Rachmistrza Kontrolli Skarbowej przy Sądach Gubernii Radomskiej w Kielcach, jako przydanego nieletniej Heleny Karwińskiej po Joannie Karwińskiej pozostałej córki, opiekunów, w imieniu i na rzecz tejże działających w m. Powiatowem Kielcach zamieszkałych.

Nieruchomość ta zajętą została na sprzedaż publiczną w drodze przymuszonego wywłaszczenia, protokółem Feliksa Łuminowskiego, Komornika przy Trybunale tutejszym, na dniu 2 (14) Maja 1862 r. sporządzonym.

Nieruchomość ta składa się:

1. Z domu mieszkalnego pod Nr. pol. 89, w gminie i Okręgu miasta Daleszyce przy ulicy Kościelnej położonego, graniczącego od wschodu z placem Onufrego Kapuścińskiego, od północy z placem Jakóba Tarłowskiego, gontem pokrytego, składającego się z trzech mieszkań, z oddzielnemi wejściami, trzech sieni sześciu stancji, dwóch kuchni, trzech komór, spiżarni z piwniczką, bramy wjezdnej.

Co do ścian w stanie średnim, lecz dachu znacznie uszkodzonego, w przedłużeniu ściany tego domu od ulicy Staszowskiej zabudowania gospodarskie z wejściem do nich od podwórza, a w dalszym przedłużeniu parkanu o dwóch przęsłach, w którym druga brama wjezdna; w 2/3 długości tych zabudowań, stajenek małych cztery, dalej wozo wnia z piwnicą zdezelowane, dach w części w złym stanie, w części jak nad wozownią zupełnie go brakuje.

W środku podwórza piwnica nie poszyta, przy wozowni kloaka.

Plac pod temi zabudowaniami i podwórzem długi łok. 77, szeroki 48.

2. Od powyższego domu w odległości łok. 80 przy ulicy Kieleckiej, stodoła w węgieł pod gontem, w ścianach w stanie dobrym, dach na ścianie średnim, przy niej spichlerzyk, w scianach i na dachu zdezelowany, graniczą z placami Franciszka Godefroi i Jana Ostrowskiego.

3. Ogród z gruntem na błoniu przy gościńcu Cisowskim, około m. 2 rozległy.

4. Niwka w Cerkli, przeszło zagonów 100, przez trzy stajania z łąką około m. 2, w lesie Rządowym pod Wrześnią górą położone i na las zapuszczone.

5. Niwka przy drodze Brzechowskiej, szeroka zagonów 100, długa do łąk Brzechowskich, przez stajan 10. W gruncie ornym około m 15. w zaroślach m. 5, od strony łąk przez stajan 3 jałowcami i zarosła.

6. Łąka pod Skałką na 4 wozy siana.

7. Połanek w tymże położeniu szeroki zagonów 30, długi przez stajan dwie, krzakami sośniny zarosły.

8. Niwka za drogą do Cisowa stajan 2, na las zapuszczona.

9. Łąka na Borgach na 2 fury siana.

10. Łąka na Trupincu m. 2, w środku lasu krzakami przerosła.

Z nieruchomości tej opłaca się podatków i ciężarów rocznie rs. 18.

Obszerniejsze jej opisanie znajduje się w Akcie zajęcia i w zbiorze objaśnień i warunków, które u Konstantego Holewińskiego Patrona w Kielcach sprzedaż popierającego i w Kancelarji Pisarza Trybunału Kieleckiego przejrzane być mogą.

Zajęcie doręczone zostało w dniu 16 (28) Maja r. b. Stanisławowi Mierzejewskiemu, Pisarzowi Sądu Pokoju Okręgu Kieleckiego, i pod tąż datą Burmistrzowi m. Daleszyce, wniesione do Księgi wieczystej zajętej nieruchomości, 5 (17) Czerwca b. r. a do księgi zaaresztowań w Kancelarji Trybunału w dniu dzisiejszym jest wpisane.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków sprzedaży odbędzie się na Audjencji Trybunału na dniu 20 Lipca (1 Sierpnia) r. b., a dwie następne co dwa tygodnie.

Kielce d. 9 (21) Czerwca 1862 r.
Rożynkowski.

Wywieszono na tablicy w Sali posiedzeń Trybunału d. 9 (21) Czerwca 1862 r.
Rożynkowski.

Następnie po odbyciu trzech publikacji warunków sprzedaży, termin do przygotowawczego przysądzenia na audjencji Trybunału Cywilnego w Kielcach na dzień 18 (30) Września 1862 r. jest oznaczony.

Licytacja rozpocznie się od sumy rs. 975, a gdyby tej nikt nie ofiarował od rs. 650.

Vadium w kwocie rs. 150 jest wymagane.

Kielce d. 17 (29) Sierpnia 1862 r.
Rożynkowski.

W kontynuacji po odbyciu przygotowawczego przysądzenia w dniu 18 (30) Września r. b. gdy nikt nie zgłosił się z chęcią utrzymania tegoż przysądzenia, termin do licytacji stanowczej na dzień 6 (18) Listopada 1862 r. już oznaczony, a to na audjencji Trybunału Cywilnego w Kielcach. O bliższych warunkach przekonać się można u Pisarza Trybunału, jako też u Konstantego Holewickiego Patrona sprzedaż popierającego.

Kielce d. 18 (30) Września 1862 r.
Rożynkowski.

(N. D. 5092) *Patron Trybunału Cywilnego Gubernii Płockiej.*

Na zasadzie Wyroku Trybunału Cywilnego Gubernii Płockiej d. 15 (27) Września 1862 r. na illacją Jadwigi z Lelowskich po Karolu Czerniawskim Rejencie pozostałej wdowy w imieniu własnem, oraz jako matki i opiekunki nieletnich Karola-Romana-Wawrzeńca trzech imion i Jana-Franciszka dwóch imion Czerniawskich czyniącej w Płocku zamieszkałej, a zamieszkanie prawne u podpisanego Patrona w Płocku obrane mającej, zapadłego.

Wzywa interesowanych, aby w ciągu trzech miesięcy zgłosili się ze swemi pretensjami jakie mieć mogą do kaucji za Karolem Czerniawskim Rejentem Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Płockiej zapisanej, a w Banku Polskiem w sumie złp. 10000 do Nru dowodu 422 z dnia 6 (18) Października 1855 r złożonej, gdyż po upływie tego czasu od daty ogłoszenia rachując, suma rzeczona od kaucji uwolnioną i Jadwidze Czerniawskiej wdowie wypłaconą zostanie.

Płock d. 18 (30) Września 1862 r.
Karol Strożecki, Patron.

(N. D. 5099) *Syndycy tymczasowi massy upadłości Pawła Bingel.*

Zawiadamiają iż stosownie do decyzji Sędziego Komisarza z d. 21 Września (3 Października) r. b. sprzedane zostaną przez publiczną licytację w dniu 24 Września (6 Października) r. b. o godzinie 4 z południa i dni następnych w tymże samym czasie, w domu pod N. 384 przy ulicy Krakowskie Przedmieście położonym, Towary należące do handlu Pawła Bingel, jako to: Marynarki, Spodnie, Tużurki i t. p. za gotowe pieniądze więcej dającemu.

Zegrzda. Adwokat.
Jakób Fajerbach.

ZAPOZWY EDYKTALNE.

(N. D. 4430) *Sąd Policji Prostej Okręgu Łomżyńskiego.*

Zapozywa Paulinę Czechowicz cygankę z pobytu niewiadomą, aby w przeciągu jednego miesiąca od daty niniejszego ogłoszenia w Sądzie naszym stawiła się dla złożenia tłomaczenia w zarzucie włóczęgostwa gdyż w przeciwnym razie listami gończemi ściganą będzie.

Łomża d. 10 (22) Sierpnia 1862 r.
Podsędek J. Milberg.

(N. D. 4432) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Lubelskiego.*

Zapozywa Antoniego Zmysłowskiego służącego, poprzednio na Rurach Wizytkowskich zamieszkałego, niewiadomego z pobytu o kradzieź obwinionego aby się w Sądzie Poprawczym Lubelskim w ciągu dni 30 stawił, w przeciwnym bowiem zazie stosownie do prawa postąpionym z nim będzie.

Lublin d. 13 (25) Sierpnia 1862 r.
za Sędziego,
Asesor Kolegialny, Rudnicki.

(N. D. 4420) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Piotrkowskiego.*

Zapozywa Józefa Burdzińskiego b. Kasjera Miasta Mstowa. w Okręgu Częstochowskim, Powiecie Wieluńskim dawniej zamieszkałego, a obecnie z pobytu niewiadomego, aby dla złożenia tłomaczenia w sprawie własnej w przeciągu dni 30 od daty ogłoszenia niniejszego zapozwu w Sądzie tutejszym stawił się, lub o teraźniejszym swem zamieszkaniu doniósł, pod skutkami prawa.

Piotrków d. 10 (22) Sierpnia 1862 r.
Sędzia Prezydujący,
Asesor Kolegjalny, Chmieleński.

(N. D. 4330) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Płockiego.*

Zapozywa niniejszem Emilję Boszkie lat 18 podającą, katoliczkę, dawniej w Borzyminie mieszkającą, obecnie zaś z pobytu niewiadomą, aby w ciągu dni 30 od daty dzisiejszej stawiła się w tutejszym Sądzie, lub o swoim miejscu znajdowania się wiadomość udzieliła, potrzebną bowiem jest do złożenia tłomaczenia w sprawie o przybranie obcego nazwiska.

Płock d 30 Lipca (11 Sierpnia) 1862 r.
Sędzia Prezydujący, Łempicki.

LISTY GOŃCZE.

(N. D. 4332) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Bialskiego.*

Wzywa wszelkie władze tak cywilne jako też i wojskowe nad porządkiem i bezpieczeństwem w kraju czuwające, aby Stanisława Gabryela dwóch imion Palińskiego o kradzież obwinionego, i do odpowiedzialności Sądowej z aresztu decyzją Sądu tutejszego zakwalifikowanego w transporcie zbiegłego, śledzić ująć i sądowi tutejszemu lub najbliższemu odstawić raczyły. Rysopis jego jest następujący: wzrost średni, twarz ściągła, nos ściągły, oczy bure, usta i czoło mierne, włosy na głowie siwawe, włosy na brodzie i wąsach czarno blond, lat ma 48 pochodzi z miasta Włodawy, Powiatu Radzyńskiego Guberni Lubelskiej.

Biała d. 6 (18) Sierpnia 1862 r.
Sędzia Prezydujący, Waleszyński.

(N. D. 4367) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Kalwaryjskiego.*

Wezwać ma honor wszelkie władze nad bezpieczeństwem w kraju czuwające, aby Piotra Cybulskiego wyrobnika z miasta Sienna Powiatu Kalwaryjskiego pochodzącego, ostatnio we wsi Krokieniki gminie Krokopol przebywającego, a z obecnego pobytu niewiadomego, ściśle śledziły i wrazie ujęcia Sądowi Poprawczemu dostawić raczyły. Rysopis jego jest następujący: ma lat 38, wzrost słuszny, budowa ciała silna, twarz ściągła, oczy siwe, włosy blond.

Kalwarja d. 9 (21) Sierpnia 1862 r.
Sędzia Prezydujący, w z. Wojciechowski.

DONIESIENIA PRYWATNE.

(N. D. 5084)

Przypadkowym sposobem zagubione zostały cztery dowody na zastawione w Banku kosztowności za Nr. 13283, 13329, 14581 i 14712. Łaskawy znalazca raczy takowe złożyć w Banku.

OSTRZEŻENIA.

(N. D. 5097) *Urząd Loterji w Królestwie Polskiem.*

Ruchla Apfelbaum, Kolektorka Loterji z Kocka, podaniem z d. 9 b. m. i r. doniosła Urzędowi Loterji o zagubieniu kwitu depozytowego tutejszej Kasy, na złożoną przez nią w d. 11 (23) Grudnia 1852 r. kaucję w Obligu Skarbowym na rs. 150, wyraźniej rubli srebrem sto pięćdziesiąt.

Urząd Loterji polegając na takowem doniesieniu, podaje do wiadomości, że kwit rzeczony żadnej już wartości nie posiada, albowiem skutkiem niniejszego ogłoszenia, umorzony został.

Warszawa d. 15 (27) Września 1862 r.
Naczelnik Urzędu, Baron Mengden.
Sekretarz Urzędu, J. K. Noiński.

(N. D. 5096) *Urząd Loterji w Królestwie Polskiem.*

Kolektor Loterji Markus Follmann w Warszawie doniósł Urzędowi Loterji pod dniem dzisiejszym, że losy zamienne do 3 klasy 100 Loterji, mianowicie: Nra 18,216 $^2/_5$ lit. *a*, *e*, 18.217 $^5/_5$ 18,219 $^2/_5$ lit. *c*, *e*, 18.220 $^3/_5$ lit. *b*, *d*, *e*, 18,221 $^1/_5$ lit. *b*, 18,223 $^3/_5$ lit. *a*, *b*, *d*; 19,607 $^3/_5$ lit. *b*, *d*, *e*, 19.611 $^3/_5$ lit. *a*, *c*, *e*, 19,612 $^1/_5$ lit. *b*; skradzione mu w Kantorze zostały. Celem przeto zabezpieczenia właściwych graczy w Kontrolli Kollektorskiej zapisanych, Urząd Loterji ostrzega każdego w czyimby znajdowały się posiadaniu bądź w całości, bądź w pojedynczych częściach, że wrazie przypaść mogącej na powyż wyszczególnione numera losów wygranej w 3 klasie 100 Loterji, takowa tylko właściwym graczom w Kontrolli Kollektorskiej zapisanym i posiadającym losy z 2 klasy z domieszczeniem pokwitowania stawki za klasę 3 wypłaconą będzie.

Warszawa d. 21 Wrześ. (3 Paźd.) 1862 r.
Naczelnik Urzędu Baron Mengden.
Sekretarz Urzędu, J. K. Noiński.

(N. D. 5032) *Urząd Loterji w Królestwie Polskiem.*

Na zasadzie doniesienia Kolektora Loterji Klejff w mieście Warszawie, podając do wiawiadomości, iż $^1/_5$ losu pod Nr. 7595 lit. *a* z 5 klasy 99 Loterji przypadkowo zaginęła, ostrzega zarazem teraźniejszego posiadacza, że żadnej korzyści z takowej nie odniesie, gdyż wygrane tylko właścicielowi w Kontroli Kollektora zapisanemu wypłacone zostaną.

Warszawa d. 17 (29) Września 1862 r.
Naczelnik Urzędu, Baron Mengden.
Sekretarz Urzędu, J. K. Noiński.

(N. D. 5036) *Urząd Loterji w Królestwie Polskiem.*

Na zasadzie doniesienia Kolektora Loterji Fux w mieście Turku, podając do wiadomości, iż $^1/_5$ losu pod Nr. 5671 lit. *b*, z 5 klasy 99 Loterji przypadkowo zaginęła, ostrzega zarazem teraźniejszego posiadacza, że żadnych korzyści z takowej nie odniesie, gdyż wygrana tylko właścicielowi w Kontroli Koktorki zapisanemu wypłaconą zostanie.

Wrszawa d. 14 (26) Września 1862 r.
Naczelnik Urzędu, Baron Mengden.
Sekretarz Urzędu, J. K. Noiński.

DONIESIENIE HANDLOWE.

w Drukarni J. Jaworskiego.—Za pozwoleniem Cenzury.